



P. ANDRYCZÓWNA, art. dram., została na Balu Mody w Warszawie obwołana królową mody.



DINO ALFIERI, włoski mln. propagandy bawi w Paryżu.

## FRANCJA CHCE ZWRÓCIĆ NIEMCOM KOLONIE?

**Sensacyjne projekty premiera francuskiego w sprawie pomocy gospodarczej dla Rzeszy. — Francja obiecuje Niemcom kredyty wzamian za zaprzestanie zbrojeń**

Paryż, 16 stycznia. Według informacji, udzielonych dzisiaj prasie francuskiej przez francuskie prezydium rady ministrów, premier Leon Blum wykorzystał swój urlop świąteczny, aby opracować szeroki plan normalizacji położenia gospodarczego Niemiec, celem włączenia ich z powrotem do światowych obrotów gospodarczych. Myśla przewodnią koncepcji premiera Bluma jest stworzenie takich warunków handlowo - finansowych, aby Rzesza mogła wrócić do przedwojennego dobrobytu, dawać sobie radę z bezrobociem, nie ograniczając się wyłącznie — jak to czyni obecnie — do forsowania zbrojeń i uruchamiania coraz nowych warsztatów przemysłu wojennego. System premiera Bluma polegałby na ułatwieniu transferu dewiz, przeznaczonych na zakup w Niemczech rozmaitych produktów przemysłowych. Poza tym premier Blum pragnie otworzyć Niemcom szerokie kredyty na zakup surowców zagranicą, aby położyć kres „głodówce dewizowej” i umożliwić im zakup większej ilości artykułów żywnościowych oraz tłuszczów, których brak daje się coraz dotkliwiej odczuwać. Wreszcie premier Blum dążyć ma podobno do rychłej rewizji istniejących obecnie mandatów kolonialnych. Projekty premiera Bluma są oczywiście jedną z największych sensacji świata tych ostatnich czasów. Źródło urzędowe z którego wiadomości te pochodzą, gwarantuje ich prawdziwość. Pod-

kreślane jest przy tym, że premier Blum nie chce uzależniać wykonania swego programu od jakichkolwiek kombinacji politycznych. Nie żąda nawet od Niemiec powrotu do Ligi Narodów.

Propozycje francuskie mają być jednostronne, a jedyną ceną, jakiej premier Blum będzie wymagał od Niemiec, wzamian za udzieloną pomoc gospodarczą — będzie zaprzestanie wyścigu zbrojeń

i najbardziej kategoryczne zapewnienie o woli utrzymania pokoju w Europie i wyrażenia się postulatów rewizji granic — po otrzymaniu jednego z mandatów kolonialnych.

## Ataki powstańcze pod Madrytem odparte

**Wojska rządowe zajęły dominujące pozycje w parku zachodnim**

Barcelona, 16 stycznia. (Pat) — Radiostacja narodowej konfederacji pracy donosi, że na froncie aragońskim, na odcinku Teruel i na odcinku środkowym, trwała przez cały czas kanonada armatnia i z karabinów maszynowych. Komunikat stwierdza, że w wielu miejscach żołnierze oddziałów powstańczych przechodzili na stronę wojsk rząd-

dowych. Wczoraj wieczorem, na odcinku Madrytu, wojska rządowe zajęły dominujące pozycje w parku zachodnim i odparły gwałtowne ataki powstańcze, zmierzające do odzyskania zajętych poprzednio przez wojska rządowe pozycji. Wojska rządowe zajęły również Serro de los Gamos. Z powodu mgły lotnictwo było nieczynne.

Madryt, 16 stycznia. (Pat) — Komunikat urzędowy donosi że wojska powstańcze atakowały wczoraj popołudniu na odcinku miasta uniwersyteckiego, lecz zostały odparte. Około godz. 20 walka rozszerzyła się na kilka odcinków frontu madryckiego. Około godziny 21.30, ogień karabinów maszynowych doszedł do niezwykłego napięcia. Dalszych szczegółów brak.

Według doniesień z Andujar, po kilku dniach odpoczynku, wojska rządowe posunęły się na froncie Cordoby w kierunku wioski Porcuna.

## Wykrycie spisku w Barcelonie

**Spiskowcy mieli ułatwić desant oddziałów powstańczych w Katalonii**

Barcelona, 16 stycznia. (PAT). Agenci brygady śledczej wykryli w Barcelonie organizację, działającą na korzyść powstańców. Według komunikatu, doreczonego prasie, członkowie tej organizacji przygotowywali ewentualny desant oddziałów powstańczych w Katalonii, przy czym przez zaskoczenie miały być za-

jęte główne punkty strategiczne miasta i szereg gmachów publicznych. Do chwili obecnej aresztowano 14 osób, wśród których znajduje się 3-ch kapitanów, którzy odgrywali główne role w organizacji spisku. Dalsze aresztowania są spodziewane w najbliższym czasie. Wszyscy aresztowani przyznali się do winy.

## 300 domów na licytacji

**Smutny rekord rumuńskiego miasteczka**

Czerniowce, 16 stycznia. (Pat) — Oryginalny rekord zdobyło w Rumunii miasto Turtukai, w którym równocześnie wystawiono na licytację 300 domów, co stanowi większą część nieruchomości miejskich.

Licytacja ta została spowodowana nadmiernymi obciążeniami ze strony władz miejskich. Mieszkańcy zwrócili się o pomoc do władz centralnych w Bukareszcie.

## Wilki napadły na strażnika

**w centrum miasta**

Czerniowce, 16 stycznia. (PAT) W czasie gwałtownej śnieżycy, jaka szalała nad Besarabią, zbłąkane stado wilków napadło w centrum miasta Komrat na strażnika miejskiego. Strażnikowi udało się odpędzić wilki wystrzałami rewolwerowymi.

## Mróz!

**Dzisiaj w Łodzi — 12° C.**

Łódź, 16 stycznia. (gr) — Dzisiaj w nocy mróz przybrał na sile i termometry wskazywały temperaturę — 15 stopni. Rano, pomimo silnego wiatru, temperatura podniosła się do 12 stopni poniżej zera i taka utrzymała się do południa.

## Hitler wygłosi wielką mowę

**na posiedzeniu Reichstagu w dniu 30 b. m.**

Berlin, 16 stycznia. W dniu 30 b. m. odbędzie się posiedzenie Reichstagu, na którym kanclerz Hitler wygłosi wielką mowę, poświęconą sprawom wewnętrznym i zagranicznym.

Reichstag ma na posiedzeniu tym uchwalić ustawę, znoszącą resztę samodzielności poszczególnych krajów Rzeszy, za wyjątkiem Prus, Bawarii i Saksonii.

## Wielki proces polityczny w Rumunii

Bukareszt, 16 stycznia. (Pat) — W miejscowości Siliistra, pow. Dobrudża rozpoczął się przed sądem wojennym proces 337-miu bułgarów mniejszościowców, oskarżonych o działalność komunistyczną i irredentystyczną.

Wszystkie inne kraje samodzielne oraz wolne miasta: Brema, Hamburg i Lubeka, przestaną istnieć jako samodzielne organiczne i administracyjne jednostki.

Z dawnych kilkunastu autonomicznych krajów niemieckich, pozostaną tylko trzy t. j. Prusy, Bawaria i Saksonia, przy czym w ciągu najbliższego roku ma być przygotowane zniesienie ich odrębności tak, aby cała Rzesza Niemiecka stała się całkowicie jednolita.

**Dziś**  
o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne  
**loteryjne wydanie „Expressu”**  
zawierające pełną tabelę wygranych 8-go dnia ciągnięcia 4-ej klasy Loterii Państwowej

# Wędrowiec

Nowy wielobarwny tygodnik obrazkowy ukazał się dzisiaj w sprzedaży 10 gr. i kosztuje w całej Polsce 10 gr.

Sensacyjne filmy w kolorach. — Wzruszające powieści. — Fascynujące podróże. — Emocjonujące przygody. — Groteskowe tricki. — Wielki konkurs z nagrodami

# „Pojedynki” milionerów Ameryki i Anglii

## Od 83 lat Anglicy usiłują bezskutecznie wydrzeć żeglarzom amerykańskim palmę pierwszeństwa w sensacyjnych zawodach. — Angielski „król herbaty” staje do decydującej rozgrywki z krezusem amerykańskim

(sb) „Królowie szmalcu”, „królowie żelaza”, stali, masła, konserw i inni milionerzy amerykańscy oraz angielscy mają swoje „kłopoty”. Ponieważ chodzi tu o kłopoty ludzi bogatych, więc też są one połączone z milionowymi wydatkami. — Wielkie poruszenie w Ameryce wywołała zapowiedź Sir Sopwitha, właściciela wielkich stocznii w Anglii, że zamierza on w tym roku osobiście wziąć udział w wyścigu o „Puchar amerykański”... Przed kilkudziesięciu laty nazywał się on jeszcze „Pucharem królowej”, gdyż ufundowany był przez królową angielską. Zdobywca wyścigów jachtów na morzu otrzymywał go w nagrodę.

Przez wiele lat puchar był w posiadaniu Anglików. W 1851 roku udało się jednak statkowi amerykańskiemu „America” pokonać wytrwałych żeglarzy angielskich. Od tego czasu, a więc w ciągu 83 lat, Anglicy bezskutecznie starali się odebrać tę nagrodę przechodnią.

Walka toczy się rok rocznie z wielką zaciekłością. Znany milioner angielski,

„król herbaty” Tomasz Lipton pięć razy brał już udział w tych zawodach i również nie był w stanie zwyciężyć swych przeciwników.

Po stronie amerykańskiej jednym z najlepszych zawodników jest znany milioner Vanderbilt. Po raz ostatni walczyli Lipton i Vanderbilt w roku 1930.

Lipton wydał 50.000 funtów szterlingów na budowę jachtu „Endeavour”. — Równocześnie rozpoczął budowę statku Vanderbilt, otaczając swą stocznice dektetywami, aby żaden szczegół konstrukcji statku nie został wykradzony.

Gdy rozpoczęły się zawody, „Endeavour” miał początkowo przewagę, po tym został jednak pokonany.

Na temat tych zawodów, do których Anglicy przygotowali się tak starannie, poczęły krążyć wręcz fantastyczne pogłoski. Okazało się, że były one uzasadnione. — Tajemnica jachtu Vanderbilt'a polegała na specjalnej konstrukcji masztu. Był on sporządzony z cienkiej stali i we-

wnątrz pusty. W ten sposób zyskano na wadze, a równocześnie można było rozciąć większą ilość żagli.

W Anglii powstała burza protestów. Posypały się głosy, że Amerykanie posługują się podstępem. Wszelkie protesty były jednak bezskuteczne.

Obecnie postanowił właściciel największych stocznii w Anglii Sir Sopwith oddać swe warsztaty do dyspozycji organizatorów zawodów. Zbudują oni nowy statek, aby za wszelką cenę osiągnąć zwycięstwo.

Również i Vanderbilt przygotowuje się do tych zawodów. Uznał on, że statek wybudowany przed rokiem, jest już nieodpowiedni i wyasygnował 400.000 dolarów na budowę nowego jachtu. Blisko pół miliona dolarów pochłoną koszty jachtu, wybudowanego w Anglii.

Wyścigi jachtów milionerów są bezsprzecznie najdroższymi zawodami sportowymi świata...

# Indie - kraina odwiecznych przesądów

## Lekarz nie jest dopuszczany przed oblicze pacjentów, należących do wyższych kast i bada puls... przy pomocy sznurka, przywiązanego do ręki

## W gościnie u wicekróla w Bombaju

(t) Uczony czeskosłowacki, profesor uniwersytetu w Pradze, dr. Emeryk Blawać, który bawił niedawno w charakterze gościa na dworze wicekróla w Bombaju, w ten sposób opisuje swoje wrażenie z podróży po Indiach:

— Europejczycy mają na ogół słabe wyobrażenia, jak wielki i barwny jest kontynent Indji Wschodnich. Ta najcenniejsza perła korony brytyjskiej jest bez przesady oddzielną częścią świata, połączoną z Azją, tak jak jest z nią połączona Europa, nie o wiele większa od Indji. W kraju tym żyje obok siebie 340 milionów ludzi, odseparowanych pochodzeniem, rasą, wyznaniem i pozycją społeczną, niby przepaścią nie do przebycia. — Postęp społeczny czyni poważne wyłomy w odwiecznych przesadach. — Mimo to, upłyne jeszcze wiele wody w Gangesie, zanim kasty znikną zupełnie z powierzchni życia. W takim mieście, jak Bombaj, istnieje jeszcze dziś 36 kast wyższych i niższych, a liczba „pariasów” — t. j. ludzi, traktowanych gorzej od zwierząt, dosięga około 60 milionów.

Młodzież hinduska rwie się do nauki. Wielka liczba zakładów naukowych jest najlepszym dowodem postępu w tej dziedzinie. Ręką w rękę z postępowaniem idzie stopniowo wyzwolenie kobiety hinduskiej z niewoli, w jakiej się dotąd znajduje.

Prof. Blawać miał zaszczytne zadanie pielęgnowania chorej żony jednego z radźów hinduskich. Przez cały czas, w którym lekarz czeskosłowacki udzielał jej swojej opieki fachowej, pacjentka nie przemówiła do niego ani słowa. Ani razu nie udało mu się zobaczyć jej twarzy, która była szczelnie zasłonięta. Gdy chciał obejrzeć język chorej, małżonka radźy wysunęła mu go z pod zwójów muslinu.

Jak się jednak okazuje, lekarze hinduscy pracują w jeszcze gorszych warunkach. Przez całe stulecia nie mieli na wet możliwości dotknąć ręki badanej pacjentki wysokiego stanu, aby zbadać jej puls. W tym celu do kłosa ręki pacjentki domownicy przywiązywali sznurek, którego wolny koniec przeciągali do sąsiedniej komnaty. Przebywający w niej lekarz musiał na podstawie drgań końca sznurka, postawić diagnozę i orzec, czy pacjentka ma gorączkę.

Europejczyk, który miał rzadkie szczęście dostać się w charakterze gościa na dwór księcia hinduskiego, odnosi wrażenie, że dostał się do wysnionego kraju baśni z tysiąca i jednej nocy. — Prof. Blawać miał sposobność wziąć udział w wielkim balu dworskim, na którym tańczyło blisko 2 tysiące osób. Między zaproszonymi znajdowały się najwybitniejsze osobistości kraju. Przepych i

bogactwo strojów radźów i maharadźów były tak wielkie, że poprostu oczy od tego bolały.

Pałace tych potentatów finansowych są również jak gdyby żywcem wzięte z krainy baśni. Sala tronowa maharadźy Lahore jest wspaniałą symfonią wrokołową złota i marmuru. Prześliczny pałac

w Dżajpurze zamiast szyb ma w oknach kraty kamienne, z których dosłownie każda jest arcydziełem sztuki rzeźbiarsko-kamieniarskiej. Sklepienie nieporównanego pałacu w Agra jest pokryte ornamentami ze szczerzego złota, a jego kolumny marmurowe są wyłożone drogimi kamieniami.

# Decydująca rozgrywka przy zielonym stoliku

## Jak powstała zawrotna fortuna najbogatszego człowieka Anglii i Australii

(z). W wieku lat 84 zmarł w Londynie Alfred Cox, jeden z najbogatszych obywateli Anglii i Australii, który swój olbrzymi majątek zdobył dzięki grze w karty.

W 1883 r. Charles Raisp, zatrudniony w policji australijskiej, odkrył sławną później żyłę złota pod nazwą Broken Hill. Celem zdobycia niezbednych środków dla eksploatacji tej kopalni Raisp zawarł spółkę z trzema mężczyznami, wśród których znajdował się Cox. Udziałowcy wnieśli do spółki po 25 funtów, tak że kapitał obrotowy wynosił 100 funtów szterl. Udziały te podnosiły się stopniowo w cenie i po upływie dwóch lat oceniane były na 100 funtów każdy.

Jeden ze spółników, Szkot Mac Culloch wyraził życzenie sprzedania swego udziału. Zażądał zaś jednak niesłychanie wysokiej ceny 200 funtów. Anglik Alfred Cox zgodził się na odkupienie udziału, zaproponował jednak właścicielowi tylko 120 funtów. Szkot odrzucił tę ofertę. Wówczas Cox zaproponował co następuje:

— Rozegramy partię w karty. Jeśli ja wygram, otrzymam pański udział za 120 funtów, gdy panu dopisz szczęście — zapłacę 200 funtów.

Mac Culloch zgodził się. Cox wygrał a w 5 lat później udział jego w kopalni złota oceniany był na milion funtów szterl.

# „Liga małych mężczyzn” w Hollywood

## Miniaturowi artyści występują w rolach sobowtórów młodocianych gwiazd

(z). Metropolia amerykańskiej sztuki kinematograficznej jest siedzibą najróżniejszych zrzesseń zawodowych, z których najdziwniejsze nosi nazwę „Ligi małych mężczyzn”. Do organizacji tej należą statyści i aktorzy, występujący w małych rolkach epizodycznych, nie mający dzięki swemu niskiemu wzrostowi widoków na uzyskanie znacniejszych ról w filmie, a nie podpadający równocześnie pod kategorię liliputów.

„Liga małych mężczyzn” nie nakłada na swych członków żadnych składek, statut jej wymaga tylko, ażeby członkowie nie posiadali więcej jak 143 cm wzrostu.

„Małe mężczyźni” Hollywoodu występują często w rolach sobowtórów młodocianych artystów, w scenach, szczególnie niebezpiecznych dla małoletnich gwiazdorów. Prócz tego w myśl obowiązującego w Kalifornii prawa, praca dzieci po godz. 9.30 wiecz. jest

surowo zakazana. W wypadkach takim, gdy reżyser uznaje za konieczne nakręcanie filmu również w godzinach nocnych, nieletnich artystów zastępują członkowie „Ligi małych mężczyzn”.

36-letni Buddy Stone, ważący 44 kg. i mający 143 cm wzrostu, był sobowtórem Jackie Coopera. Nagle mały partner Wallace Beery okazał się o głowę wyższy od Buddy'ego stracił wskutek tej „złośliwości losu” stracił piękny zarobek. Teraz dubluje on z Freddie Bartholomew i Douglasem Scottem.

Ten sam Buddy Stone występował w rolach kobiet: Janet Gaynor i Rochelle Hudson. Pracuje w filmie od 8-10 lat.

Do ligi należą też niektóre „małe kobiety”. jak naprz. Karolina Sullivan, dublująca dziewczę gwiazdki w niebezpiecznych sytuacjach, wymaganych przez scenariusz.

# WOLNA TRYBUNA

„ZYJĄCY NADZIEJĄ” W GDYNI: Szkół filmowych dla dzieci nie ma. Niech Pan dziecko odda do przedszkola, a później do szkoły. Jeżeli mała posiada tak wielkie zdolności — to powinny się one spotęgować w wieku późniejszym. Dziecko może mieć słuch i zamiłowanie do tańca, natomiast co do talentu rysunkowego — to jest ona za młoda i jeszcze nie można niczego kategorię przesądzać. Ponieważ obok wychowania specjalnego potrzebne jest również normalne wykształcenie szkolne — niech Pan zatem wychowuje córeczkę, jak wychowuje się wszystkie dzieci w jej wieku. Co najwyżej może Pan małą posyłać na lekcje plastyki i tańca. Do rysunków jest jeszcze za młoda.

PAN K. P. w GDYNI: Niech Pan nie popełnia szaleństwa i nie unieszczęśliwia młodej kobiety, która mogła o chorobie swojej nie wiedzieć, lub też choroba o lekkim początkowo przebiegu pogorszyła się po ślubie. Trzeba mieć trochę cierpliwości, albowiem takie sprawy leczą się powoli, ale są uleczalne. Jeżeli lekarz nie chce się zgodzić na operację — to wie co czyni, albowiem operacja nie zawsze usuwa dolegliwość — nie jest taka bezpieczna i zostawia trwałe ślady w organizmie, przy czym skutki operacji mogą być jeszcze bardziej przykre, aniżeli obecne objawy choroby. Żona się leczy i nie może Pan mieć do niej pretensji. Nie należy obwiniać lekarzy Ubezpieczalni, albowiem może mniej czasu poświęcają choremu — to jednak starają się dolegliwość usunąć. Niech Pan zgłosi się prywatnie do gabinetu lekarza, który leczy żonę z ramienia Ubezpieczalni i zapyta go o stan zdrowia małżonki i horoskopy na przyszłość. Niech Pan się nie daje również ponosić nerwom.

PAN F. J. w DĄBROWIE GÓRNICZEJ: — Adres jest nam nieznan.

„TROCHĘ WYTRZYMAŁOŚCI” w Tomaszowie Maz.: Bardzo cieszy mnie to, że Pan nie ma jnych zmartwień, jak tylko, że przejmując się nieodpowiednim traktowaniem go przez starszego współpracownika. Piszę starszego, ponieważ wspominał Pan w liście, że zna Pana od małego chłopca. Powołuje się Pan na swoje wyższe wykształcenie i boli Go, że analfabeta nie traktuje Pana z należnym szacunkiem. Chcę zwrócić Panu uwagę na stare przysłowie, które mówi, że „mądry głupiemu ustępuje”. W danym wypadku można przysłowie to zastosować również do braku wykształcenia. Skądże człowiek, który nawet czytać nie umie — ma wiedzieć jak postępować i jak się zachowywać? Pan się tego nauczył w szkole — wykształcił Pana lektura i powinien Pan sobie zdawać sprawę z tego, że nie można jednakowej miary stosować do wszystkich. To, co u człowieka inteligentnego poczytywalibyśmy sobie za obrazę — to u człowieka nieuczonego jest tylko dowodem braku wykształcenia i ogłady. Im bardziej jest się inteligentnym — tym bardziej staje się w takich sprawach wyrozumiałym. Niechże nie okazuje tego, że jest odwrotnie, że nie nauczył się Pan w szkole i w życiu — najważniejszej rzeczy — pobłażania dla innych — dla tych, którzy nie zawsze zdają sobie sprawę z tego, co czynią i których nie nauczono kontrolować swych słów i postępowania. W grę wchodzi jeszcze kwestia wieku...

„STAŁA CZYTELNICZKA A. Z.” z LUBLINA: Na naukę nie trzeba wiele pieniędzy. Myli się Pani sądząc, że uśmiechnę się z politowaniem. Większość spośród ludzi ganiących się do nauki nie rozporządza pieniędzmi. Niech się Pani zwróci do miejscowego Inspektoratu Szkolnego i dowię o adresach wieczorowych kursów dokształcających. Nauka jest albo bezpłatna, albo opłata jest minimalna. Na kursach łatwo zdobędzie Pani odpowiedni zasób wiedzy i będzie mogła zdać egzamin maturalny. Wykłady odbywają się wieczorem po zajęciach zawodowych, a na ławkach szkolnych siedzą niejednokrotnie brodaczy ludzie, ojcowie rodzin i starsze kobiety, które chcą się uczyć.

# Czy wiecie, że...

— w Londynie zmarła znana wróżka Cecylia Campbell. Liczyła ona 82 lata, przyczym na sześć tygodni przed śmiercią przepowiedziała dokładnie datę swego zgonu. Z usług zmarłej korzystało wielu królów, między innymi król angielski Edward VII, cesarz niemiecki Wilhelm II i Jerzy V. Wielu uczonych, pisarzy i artystów zasięgało rad współczesnej Pytii.

— największy na świecie szafir jest w posiadaniu maharadźy Maisur. Znajduje się on w pałacu w Haiderabad i służy jako przycisk do listów. Kamień ten szacowany jest na 120.000 zł. Przed laty stanowiąc on ozdobę posagu Buddy, został jednak rabowany i sprzedany pewnemu jubilerowi, od którego nabył go sultan Sahib na początku 19 wieku.

# Krzywdy

Napisał specjalnie dla „Expressu”: JERZY BAK.

Sensacyjna powieść społeczna

# będą pomśzczone

130

## STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożące nawet śmiercią tym, którzy nie przelana wyzyskiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej zniechęconych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytopienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturkowi Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innym potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, belkoce tylko: — „La jelfly!”... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyzyskiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usidlił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbusowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbusow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego, Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Billa.

Narzeczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki... W notatce Arbusowa Ziętek za lał napis: — „Uprowadzić Ziętka, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi, Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony się śmiercią Arbusowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbusowem. Na miejsce zmarłego Arbusowa podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbusowa, który zdążył jednak przedświadczyć jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaką Martinez z prośbą o odszukanie jego przrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janką Malżówną, pomocnicą Mściciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec. Mściciel i Alf podstępnie zdobyli odpowiednie paszporty i pokryjono przekradli się przez granicę, by ratować porwane kobiety.

Czarny Król wraz z agentem niemieckim Kintzem, przedostają się autem przez zieloną granicę do Niemiec, gdzie mają zdemaskować Mściciela.

Ziętek i Martinez udają się za nimi. Martinez został podczas walki zabity, Ziętek natomiast po wielu przygodach dostał się do Berlina i nawiązał kontakt z Mścicielem oraz Alfem.

Ale szef niemieckiego wywiadu, Rudolf, wydał już zarządzenia, zmierzające do przyłapania wszystkich trzech „szpiegów”. Policja przeprowadza rewizje we wszystkich lokalach.

Właśnie do jednej z knajp weszło trzech wywiadowców.

Właściciel knajpy zaprosił ich do oddzielnego pokoiku i tam ugościł ich obfita kolacja. Znalazła się kielbasa i wódka, świeże pieczywo... Panowie wywiadowcy mieli widać niezgorszy apetyt, gdyż palaszowali wszystko aż im się uszy trzęsły.

W końcu pan przodownik rzekł do właściciela knajpy:

— Słuchaj pan... Mamy poufne informacje, że Mściciel ukrywa się w tej okolicy, kapujesz pan?...

— Owszem, kapuję...

— Więc uważaj pan... Jak się pan nazywa?...

— Karol Wirth, proszę łaski pana przodownika.

— A więc uważaj pan, panie Wirth. Jak panu wiadomo za głowę Mściciela wyznaczono sowitą nagrodę... Po co obcy gagatek ma zarobić, kiedy my możemy podzielić się tą nagrodą, nieprawda?... Lubi pan forszę?...

— Owszem, panie przodowniku... To jest moja jedyna miłość...

— No, widzi pan... Więc pan mi pomoże i złapiemy tego Mściciela, niech go piorun trzaśnie, za hals... Zrobione?

— Owszem, ale jak to sobie pan przodownik wyobraża?

— Po prostu, uważasz pan... Przede wszystkim my tu u pana będziemy mieli stałą kontrolę... Tylko nikomu ani słowa. Jak inni wywiadowcy przyjdą, o nas ani słowa... Tylko ich pan zatrajnij, że niby nie mają tu czego szukać... A jak pan znajdzie jaki ślad, to wszystko kładź pan na stół... Już my go przycapniemy, a potem pieniążki na połowę, nieprawda?

— Doskonale, panie przodowniku... Ja już nieraz różne interesy z tutejszą policją wyczyniałem, więc znowu taki zielony w tym fachu nie jestem...

— No, to tym lepiej!... W takim razie wypijmy jeszcze jednego!... Za pomysłność naszego interesu... No, siup!

Wychyliłi jeszcze po kieliszku, po czym pan przodownik rzekł:

— Zmachaliśmy się dziś tą służbą. Bo też ganił nas dziś na całego. Chwili odpoczynku nie było... Czy nie można byłoby przespaać się tu gdziekolwiek bądź?

— Dla pana przodownika wszystko da się zrobić... — odparł Wirth — Odstąpię panu przodownikowi własny pokój... Proszę...

Wprowadził gości do pokoju, w którym stały dwa niezaścielone łóżka.

— Proszę... — mówił uprzejmie gospodarz — Panowie mogą się tu rozgościć jak we własnym domu... A ja tymczasem pójdę... Bo wiadomo — interes interesem...

— No, idź pan... Tylko uważaj, grubasku — ani pary z geby... Bo gdyby się kto dowiedział, że my jako policja z tobą sztamę trzymamy, toby nas wpakowali do ula razem z tobą...

— To się rozumie, proszę pana... Ja się znam dobrze na takich kantach...

— A my się tu tymczasem przespijmy, potem pójdziemy na dalsze łowy... Dla mnie jest rzeczą pewną, że on się tu gdzieś w pobliżu ukrywa... Ja mam dobry węch...

— Życzę panom, żebyście go jak najprędzej w swe ręce capnęli, to i mnie coś z tego kapnie...

— A jakże!... No, bywaj narazie, grubasku!... Strasznie mi się spać chce!

Wirth zamknął za sobą drzwi. Pan przodownik przekreślił klucz i westchnął

— No, teraz jesteśmy bezpieczni... Ale też to był dzień!... Chciałbym już jak najprędzej wydostać się z tego piekła... Rudolf lata za nami jak wściekły pies!... Całe miasto na nogi postawił!... Gdzie nie spojrzysz — policja!... Ale miałem dobry pomysł z tym durniem-gospodarzem, co?... No, odezwijs się, Alfie!

Alf, leżący w drugim łóżku wraz z Ziętkiem mruknął przez sen:

— Pomysł był naprawdę wspaniały. Ale taki już jestem zmachany, że nie potrafię nawet myśleć...

— No, to śpijcie... Ja będę czuwał... Alf chciał coś odpowiedzieć, lecz głowa opadła mu na poduszkę. Zmęczenie wzięło górę. Ziętek nie zdążył ani słowa wymówić... Już chrapał...

Mściciel również walczył ze snem, ale ten człowiek miał chyba organizm ze stali. Mimo potwornego zmęczenia i trapiącej go senności nie zmrużył oka, czuwając nad bezpieczeństwem swych przyjaciół. Aby odpędzić sen z oczu palił bez przerwy papierosy. Chrapanie

przyjaciół stało się w końcu nieznośne. Zerwał się z łóżka i zaczął spacerować po pokoju.

Sytuacja jego była bardziej niż krytyczna. Oto znalazł się niewątpliwie w pułapce. Dzięki sprytnemu posunięciu udało mu się chwilowo znaleźć gościnnie w „prywatnych apartamentach” Wirtha, ale co będzie dalej?... Jak długo tu się utrzyma?... Co będzie, gdy policja wpadnie na jego ślad?...

Poza tymi osobistymi troskami były jeszcze inne sprawy, wymagające rozwiązania. Przede wszystkim — gdzie jest Jadzia?... Co się z nią stało?... Kto się nią zaopiekował?... Sprawa komplikowała się tym bardziej, że Ziętek przywiózł wieść o jej pokrewieństwie z Martinezem i o czekającym na nią bogactwie... Lecz na domiar zlero Martinez zginął w walce z Czarnym Królem. Któż więc teraz przekaze Jadzi cały majątek?...

Nagle tok jego myśli przerwał jakiś hałas. Zanim Mściciel zorientował się w sytuacji drzwi pod czymś naporem mimo zamknięcia na klucz ustąpiły i na progu stanął pijany jegomość, ciągnący za sobą jakąś dziewczęję również w stanie z lekka podchmielonym.

— Chodź tu, Frieda... — mówił pijak, biorąc swą donnę pod ramię — Pan Wirth nie będzie się na nas gniewał... Skoro w lokalu nie ma dla nas miejsca, to tu musi się miejsce znaleźć... Ale... Przepraszam... jak widzę, ten lokal jest również zajęty...

Mściciel w pierwszej chwili sądził, że już wszystko stracone, ale szybko się skupił i wrzasnął:

— Czego tu chcesz, pijaczyno przekłety?!... Nie widzisz, że tu władza odpoczywa?

— Władza?... Bardzo przepraszam... — odparł pijany jegomość — Ale pan władza wcale mi nie przeszkadza... Ja sobie z moją Friedą siadę w kąci i tam sobie dopijemy do końca naszą buteleczkę... A może pan władza raczy z nami wypić?... Proszę bardzo...

— Wynoś mi się stąd, przybłędzie zatracony!... Marsz!!

— O, za pozwoleniem... Nie tak ostro, panie władza... Nie bój się, Frieda... Stań sobie tu przy ścianie, a ja tymczasem pogadam z panem władzą... Niby jakim prawem nie pozwala mi pan przebywać w tym pokoju z moją narzeczoną?...

— Nie pozwalam i basta!... Wynocha stąd!... Jadza!...

— Przepraszam... ja pytam.. jakim prawem?...

— Precz!... Bo ci wszystkie zęby do garnuszka pobieram!...

— Ja prze... —

Nie dokończył, gdyż Mściciel pchnął go z taką siłą, że Niemiec fiknął kozła, otworzył przeciwległe drzwi i jak bomba wpadł do przepelnionego lokalu, wywołując ogólny śmiech wszystkich gości — Serwus, panie Grundlach!... — wołano ze wszystkich stron — Skąd pan wraca?... Z księżycą?!

Pijany awanturnik podniósł się, pogroził pięścią Mścicielowi i rzekł:

— On myśli, że mu wszystko wolno. Ano, jeszcze pogadamy... Chodź, Frieda. Ja gwizdę na taki lokal!... Pfu!

— Bywaj zdrów, Grundlach!... — huknęła cała sala — A napisz do nas z księżycą!...

W tej chwili otworzyły się szeroko drzwi i na progu stanęło kilku mundurów policjantów.

Na sali od razu zapanowała cisza. Wszyscy skierowali wzrok na przedstawicieli władz, którzy baczny wzrokiem rozglądali się dokoła, jak gdyby kogoś szukali.

Jeden z przedstawicieli władzy, odziany po cywilnemu, zwrócił się do policjantów:

— Obstawić wszystkie wyjścia... Nie wypuszczać nikogo...

— Rozkaz, panie komisarzu... — odparli policjanci, zajmując wyznaczone stanowiska.

Dwaj pozostali przy swym zwierzchniku. Wirth, ujrawszy policjantów, zatrząsł się cały. Nie wiedział jak wybrnąć z tej sytuacji... Co będzie, gdy policja zechce zajrzeć do jego prywatnych „apartamentów” i znajdzie tam ukrytych trzech swoich kamratów?... Gospodarz lokalu przypuszczał, że ukryci w jego mieszkaniu mężczyźni są naprawdę policjantami i mimo to był niespokojny... Jakież więc byłoby jego samopoczucie, gdyby wiedział kim są jego goście w rzeczywistości?

Na wszelki wypadek Wirth otarł brudnym fartuchem usta, przyglądził wasy podszedł do komisarza i kłaniając się nisko, zapytał:

— Czym mogę służyć szanownemu panu komisarzowi?... Może kieliszkiem dobrego koniaku?... A może pan komisarz woli winko?... Mamy wspaniałe gatunki... Pan komisarz Bregman zawsze do nas wstępuje na winko... I pan inspektor Gauler. Wczoraj naprzykład inspektor powiedział do mnie: — „Ja ciebie bardzo lubię, bo jesteś uczciwy chłop... Gdybyś miał kiedy jakieś przykrości, to przyjdź do mnie... Tak mówił do mnie sam pan inspektor Gauler...”

Komisarz zmierzył go groźnym spojrzeniem i rozumiejąc doskonale, do czego Wirth zmierzał, odparł ostro:

— Ty mi tu gitary nie zawracaj i nie gadaj mi o twoich stosunkach z policją, bo mnie to ani ziębi ani chłodzi. Wiesz po co tu przyszedłem... Żeby groźnych szpiegów złapać, a nie wódkę chłnąć... Więc gadaj po ludzku... Są tu u ciebie jacyś podejrzeni ludzie?...

— Gdzieżby tam, szanowny panie komisarzu... Mój lokal jest porządkowy... Ja mam, rzecz można, samych arystokratycznych gości... To nie żadne patałachy...

— Nie wychwalaj mi swej budy... Powiedz lepiej, czy jest tu kto podejrzany?

— Nie ma, panie komisarzu, bo skąd-że?...

Komisarz zwrócił się do policjantów: — Wylegitymować każdego z gości! Policjanci zaczęli obchodzić wszystkie stoliki. W tej chwili Wirth podszeptał komisarzowi:

— Pan komisarz niepotrzebnie się fatygujemy... Tu już była policja...

— Była? — zdziwił się komisarz — Kiedy?

— Niedawno... Już sprawdzano wszystkie dokumenty... Był tu pewien przodownik i dwaj wywiadowcy...

W tej chwili wskoczył na stopnie Grundlach i zawołał:

— Ja właśnie chciałem się poskarżyć na nich przed panem komisarzem!... Bo ten pan przodownik to człowiek całkiem nie wychowany!... To jakiś gbur!... Wyrzucił mnie brutalnie z pokoju i położył się spać!

— Gdzie się położył spać?... Co pan wygaduje?... — nie wierzył komisarz.

— On głupstwa plecie... — dodał Wirth drżącym głosem, szturchając Grundlacha, ażeby zamilkł. — To jakiś wariat... —

— Nie jestem wariatem, panie komisarzu... Moja Frieda może to potwierdzić... Frieda, czy to prawda, że tam w pokoju śpi trzech mężczyzn? —

— Tak jest... — potwierdziła Frieda.

— Gdzie jest ten pokój?... — zapytał groźnie komisarz.

— Tam... ja mogę pana komisarza za prowadzić... — zaofiarował się Grundlach.

— Ten człowiek oszalał! — zawołał Wirth, nie panując już nad sobą. — Ja go zabiję!

Dalszy ciąg jutro

# DUNLOP

OPONY UELASTYCZNIONE

HURT  
DETAIL

REPREZENT. NA WOJ. ŁÓDZKIE

**J. ZANDEL**

TEL. 198-69 i 180-18

32 NARUTOWICZA 32

**OLLA**  
GUM. X

"OLLA" GUM. X JEST DOWODNIE NAJBARDZIEJ ROZPOWISZCZONĄ MARKĄ NA KULIZIEMSKIEJ I NIE INNIJE MARKA LEPsza, CZY TEŻ PEWNIJSZA OD "OLLA" GUM. X. GDYŻ "OLLA" JEST BEZSPRZECZNIE NIEPRZEŚCIGNIONA TAK W SWEJ JAKOŚCI, JAKI DELIKATNOŚCI!

5 nowo odkrytych wazdrozonych fabryk, polowa ameryk. Dr. Baloga Nr. 195970, ponad 40 lat doświadczenia i spójności!!!

**Dr. W. BALICKA**  
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrot)  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45  
do 2.15 i od 6-8-ej.

**LECZNICA PIOTRKOWSKA** 294  
tel. 122-89  
przy przyst. tramw. pabjan.  
2 razy dziennie przyjm. lekarze we  
wszystkich specjalnościach.  
GABINET DENTYSTYCZNY  
od 11 rano do 8 wiecz.  
PORADA 3 ZŁ.

**LECZNICA OMEGA**  
GŁÓWNA 9, tel. 142-42  
Przyjmują lekarze we wszystkich spe-  
cjalnościach. — Analizy. Roentgen.  
Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny.  
Porada 3 zł.

**Doktor REICHER**  
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH  
WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH  
Leczenie promieniami Roentgena.  
Południowa 28. Tel. 201-93.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8  
wiecz. w niedziele i święta od 9-12

**Dr. B. Hurwicz**  
choroby skórne i weneryczne  
PIOTRKOWSKA 10, tel. 26-553.  
Przyjm. od 8-11 i od 5-9.  
W niedz. i święta od 8-1.

RUTYNOWANA  
NAUCZYCIELKA  
muzyki  
udziela lekcji gry  
fortepianowej (mo-  
skiewskie konser-  
watorium) oraz  
francuskiego po-  
kaletnim poby-  
cie w Paryżu.  
G. HURWICZ-  
SZTYLLEROWA,  
Aleja 1-go Maja 9  
m. 6.

Prywatna Przychodnia  
**WENEROLOGICZNA**  
Chor. wenerycznych i skórnych  
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-1  
Panie przyjmuje kobieta lekarz  
**PIOTRKOWSKA 181**  
PORADA 3 ZŁ.

**Dr. Niewiażski**  
Specj. chor. wenerycznych, skórnych  
i seksualnych  
ANDRZEJA 5, telefon 159-40  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9  
w niedziele i święta 9-12.

DR. MED.  
**H. KRAUSKOPF**  
AKUSZERKA I choroby kobiece  
Zgierska 15 tel.  
113-47  
Przyjmuje od 8.30-10 zrana: 4-8 w

DR. MED.  
**ŁUCJA MAKOWER**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
(Kobiety i dzieci)  
przeprowadziła się na ul.  
KILIŃSKIEGO 61, tel. 152-55.  
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

**Dr. BRAUN**  
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57.  
Spec. chor. skórnych, wenerycznych  
i seksualnych.  
przyjmuje od 8-11 i od 4-9 wiecz.  
w niedz. i święta od 10-1-ej

**Dr. Wołkowyski**  
med. spec. chor. wenerycznych, skórnych  
i seksualnych  
Cegielniana 11, tel. 238-02  
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

**Doktor TREPMAN**  
specjalista chorób wenerycznych,  
skórnych, moczopłciowych  
Zawadzka 6 tel.  
294-12  
przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9 wiecz

**Dr. HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób skórnych,  
wenerycznych i seksualnych  
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.  
od 8-11-ej i od 4-9-ej wieczór.  
niedziele i święta od 9-12.30

Dr. med.  
**M. TAUBENHAUS**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.  
Zgierska 11 tel. 246-09

Dr. MED.  
**A. Kleszczelski**  
CHIRURG - UROLOG  
przeprowadził się na ul.  
AL. KOŚCIUSZKI 60 (Róg Zamenhofa)  
TEL. 174-99 i 207-10.

DR. MED.  
**Markowiczowa**  
choroby skórne i weneryczne  
MONIUSZKI 2, tel. 166-35  
Godz. przyjęć 8-9, 4-7 po poł.

**Dr. med. H. LUBICZ**  
Chor. skórne i weneryczne  
przeprowadził się na ul.  
PIŁSUDSKIEGO 69,  
(Róg Narutowicza). Tel. 141-32.  
od 8-10, 12-2, 5-8, w niedz. 9-11.

**Dr. H. HAMMER**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
11-go Listopada 32  
Tel. 128-39  
w nocy wejście przez Gdańska 12.

**H. Żółtkowska**  
LEKARZ-DENTYSTA  
przeprowadziła się na ul.  
Cegielniana 17 front I p.

DR. MED.  
**PAULINA LEWI**  
specjalnie: Akuszerka i chor. kobiece  
GDAŃSKA 117. Tel. 221-61  
przyjmuje od 12-1 i od 4-7 popoł.

**Dr. KLINGER**  
SPEC. chor. SEKSUALNYCH  
wenerycznych i skórnych (włosów)  
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.  
od 9-11 i 4-8.

PRZYCHODNIA  
**WENEROLOGICZNA**  
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.  
ZAWADZKA 1 telefon  
122-73.  
czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
PORADA 3 ZŁOTE.

**Dr. Gustaw KOHN**  
med. specjalista  
akuszer-ginekolog  
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.  
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

DR.  
**SOŁOWIEJCZYK**  
CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE  
2-3 i 5-9 wiecz.  
niedz. i święta od 9-12.  
PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92

**Dr. Feldman**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot)  
Telefon 155-77

**Dr. ZIOMKOWSKI**  
med. spec. chor. wenerycznych, skórnych,  
włosów i moczopłciowych  
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.  
Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedz. i  
święta od 9-12.

**Dr. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENE-  
RYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
NAWROT 32, front I p. Tel. 213-18  
przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w.  
w niedz. i święta 9-12 w poł.

**Lecznica**  
ze stałymi łózkami  
DLA CHORYCH NA  
uszy, nos, gardło i  
DROGI ODDECHOWE  
Gabinet Roentgena dla prześwietlań  
i zdjęć.

**Piotrkowska 67**  
Tel. 127-81  
od 9 r. - 2 p. 4-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski  
wezwania na miasto

WYPOŻYCZALNIA sukien balowych,  
wieczorowych, ślubnych oraz smokin-  
gl. R. Pastawelska, Cegielniana nr. 23  
fr. I p.

AKUSZERKA przyjmuje chorych od  
3-5, Al. Kościuszki 41, tel. 170-18. —  
Dyskretnie.

SZKOŁA TAŃCÓW prof. Ignacy Wil-  
czek, Piotrkowska 120, tel. 222-71 —  
nauka odbywa się w grupach i pojed-  
ynczo. Ceny przystępne.

DO ODDANIA bufet, w pierwszorząd-  
nym lokalu. Dzwonić pod Nr. 108-91.  
Pożądany izraelita.

OKAZYJNIE do sprzedania garnitur  
frakowy, Zakątna 40, m. 10 od 2-4-ej  
DUŻY POKÓJ frontowy, ładnie ume-  
blowany, z niekrepującym wejściem, z  
utrzymaniem lub bez, z telefonem —  
do wynajęcia. ul. Główna 5 m. 15, tel.  
106-69.

GORĄCE SERCA  
ZIMOWA  
ZWAŁCZĄ MROZ

Każdy, kto ma pracę i zarabia,  
powinien pomóc bezrobotnym.  
Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

## Miłość ponad tron!...

Powieść **Andrzeja Zańskiego**

15

### STRESZCZENIE

Młody następca tronu książę Ludwik — fantasta i zapalony demokrat — w pogoni za nowymi przygodami miłosnymi, zawładnął romans z artystką z „Orfeum” — Anitą Luchisini i wykorzystuje każdą sposobność, ażeby zobaczyć się ze swą kochanką, aczkolwiek ma z tego powodu wiele przykrości.

Wolfenburg skrzywił się trochę żałośnie.

— W tej chwili idę!  
Dramatycznym gestem skłonił się przed Gladis:

— Jakżeż płonne są ludzkie marzenia... Przed sekundą zdawało mi się, że będę najszczęśliwszym człowiekiem, że będę mógł wziąć panią w swe objęcia i zatańczyć z nią tango... Lecz, niestety, twarde obowiązki przerwał bezlitośnie mi tych pięknych marzeń... Najmocniej przepraszam panią: będą musiały oddalić się na chwilę.

Pocałował ją w końce palców, stuknął obcasami i oddał się wśród brzęku orderów i medali.

Pani Torisson spoglądała bez zbytej melancholii za oddalającym się ochmistrzem. Lecz oto za plecami jej rozległ się dobrze jej znany głos rotmistrza de Morisette:

— Czy wolno mi zaprosić panią do tańca?

Amerykanka obrzuciła go wyniosłym spojrzaniem.

— Nie przypuszczałam, panie hrabio, że posiada pan tyle tupetu? Więc po tym wszystkim, co między nami zaszło, ma pan jeszcze czelność zapraszać mnie do tańca?

— Gladis — szepnął gorąco — niech pani nie będzie taka zacięta... Przyznaję, że w stosunku do jej osoby popełniłem gruby nietakt, niemniej ukarałem inną pani już dosyć swoim chłodem!...

— I pogardą!

— Tak, i pogardą, na którą jednak nie zasłużyłem! Bo chociaż rozczuwałam się jej swobodnym zachowaniem się, pozwoliłem sobie na bardziej poufale ruch, w momencie, gdy odsunęła mnie pani, ustosunkowałem się do niej jaknajbardziej, po dżentelmeńsku... Zresztą, niech mi pani wierzy, że była pani ostatnia, którą chciałbym obrazić.

Wiedziała, że mówi to szczerze. Oczy jej zlagodniały.

— Jest z pana wielki niepon — zawyrokowała niby bardzo surowo, on jednak zrozumiał, że pierwsze lody zostały już przełamane.

— Tak jest: jestem wielkim nieponiem, pozbawionym wszelkich cnót. Jedyną moją zaletą jest to, że umiem dobrze tańczyć tango... Czy wolno mi o tym przekonać panią?

Jeszcze przez sekundę zawahała się, zanim skinęła głową:

— Więc dobrze: zatańczmy!

Hrabia Piotr de Morisette nie przesadzał, twierdząc, że tańczy doskonale. Mnzykalny i zgrabny tańczył z temperamentem — ale bez szarży, swobodnie a dystygnowanie przytem. A że i Amerykanka tańczyła wybornie, znaleźli natychmiast wspólny rytm.

Smukli, ładnie zbudowani, młodzi, przystojni, tworzyli parę naprawdę idealnych tancerzy.

Kiedy rotmistrz w płynny rytm muzyki przesuwając się po sali, zauważył głośno, że są świetnie do siebie dopasowani, milionerka powiedzieć chciała coś uszczypliwego. Ale rozmarzyła ją melodia tanga, rozleniwiał mocny uścisk ramion Piotra. Nie powiedziała więc nic, delikatnie przytulając się do swego tancerza.

— Jak się nazywa to tango? — spytał hrabia.

— Nie mam pojęcia... To jakiś nowy przebój — trzeba będzie się zapytać kapelmistrza.

— Po co, ja i tak nie będę już nigdy nazywał go inaczej niż „tango przebaczenia”. Bo czyż tańcząc je ze mną, nie przebaczyła mi pani?

Zrozumiała, że dawszy mu należytą naukę, nie powinna dręczyć go dalej. Lekko uściśnięła mu rękę:

— Tak jest, przebaczam panu!... Ale pod warunkiem, że nie zapomni pan nigdy, że jestem kobietą gardzącą tanimi przygodami!

— W największej zgodzie — zapomniałszy o przykrym incydencie, jaki ich chwilowo rozdzielił, młoda para tańczyła dalej.

Wiele pięknych pań i wielu eleganckich panów, zebranych było w salonach recepcyjnych jego królewskiej mości Filipa IX. Ale z całą pewnością ta para: ona, smukła, podobna w swojej sukni

ze srebrnej lamy do fontanny blasków, i on pełen szarmu i dobrej rasy, świetnie wyglądający w galowym mundurze rotmistrza przybocznego pułku huzarów — zwracała na siebie bodaj że najwięcej uwagi.

Niejedno spojrzenie oczął bardzo błękitnych, albo ciemnych poleciało w ślad za pięknym oficerem. Ale hrabia Piotr nie dostrzegał niczego, zajęty swoją towarzyszką.

W pewnej chwili dostrzegł księcia Ludwika, tańczącego z daleką swoją kuzynką księżniczką duńską Krystyną.

Przyjaciele spojrzeli na siebie w sposób porozumiewawczy.

— Więc udało się? — przymknął lewe oko następca tronu.

— Tak jest... Dziękuję za pomoc! — mrugnął prawym adiutantem.

Pod ścianą stał książę ochmistrz.

Kiedy zawieszony przez następcę tronu gorliwy służbista znalazł się w sali bilardowej, gdzie rzekomo czekał książę Ludwik, inny kamerdyner poinformował go, że następca tronu udał się do swoich apartamentów.

Wolfenburg nie zastał jednak i tam tego, którego szukał.

Zły powrócił na salę recepcyjną, gdzie zobaczył Ludwika tańczącego z duńską księżniczką.

Ten, ujrząwszy pytające spojrzenia dworaka, przystanął na moment.

— Przepraszam, że fatygowałem pana, książę — zawołał w przelocie — chodziło o pewną drobnostkę, o pewną informację, ale dałem sobie jakoś radę i bez pana!

— Jestem zawsze do usług waszej królewskiej mości — skłonił się z galanterią dygnitarz, w duchu jednak zaklął: — Przeklęty młokos!

(Dalszy ciąg jutro).

### Sprzedają mleko niebutelkowane Liczne protokoły za nieprzestrze- ganie przepisów

Łódź, 16 stycznia.  
(v) Władze sanitarne przeprowa-  
dziły ostatnio kontrolę sprzedaży mle-  
ka na terenie Łodzi. Stwierdzono, że  
mleko w dalszym ciągu dostarczane  
jest w śródmieściu przez domokra-  
żnych sprzedawców i zarządzenia nie są  
respektowane.  
Kontrolerzy sanitarni spisali 27 wnio-  
sków o ukaranie, przesyłając je do re-  
feratu karnego Zarządu Miejskiego.  
Jednocześnie stwierdzono, że w skle-  
pach kolonialnych mleko sprzedawane  
jest, wbrew zarządzeniom, na miarę,  
wobec czego kontrolerzy spisali skle-  
pom 36 protokołów.  
Winnym grożą surowe kary. Kon-  
trole sprzedaży mleka trwać będą w  
dalszym ciągu.

## Prezydent Rzeczypospolitej — ojcem chrzestnym bezrobotnego

### Starosta dr. Mostowski wręczy chrześniakowi dar p. Prezydenta Mościckiego. — Komitet XIII dzielnicy ofiarował ubranie i obiad dla rodziny

Łódź, 16 stycznia.  
(v) Jutro, w niedzielę, o godzinie 12-iej  
w południe odbędzie się w kościele Św.  
Mateusza, parafii ewangelicko-augsbur-  
skiej nie notowana dotąd w Łodzi uroczy-  
stość.  
Członek tej parafii, bezrobotny ło-  
dzianin Oskar Lidke, ojciec dziesięciorga  
dzieci, napisał do Pana Prezydenta Rzplitej  
prośbę, zapraszając Go na ojca chrz-  
estnego najmłodszego syna.  
W dniu wczorajszym nadeszła do Ło-  
dzi odpowiedź kancelarii cywilnej, która  
wyraża zgodę Prezydenta Rzplitej na

wpisanie Go do akt stanu cywilnego naj-  
młodszego syna Oskara Lidkego. Jedno-  
cześnie p. Prezydent przysłał dar dla  
chrześniaka w postaci książeczki PKO na  
kwotę zł. 50.  
Jest to ozdobna, oprawiona w czer-  
wone płótno książeczka oszczędnościowa  
z portretem i podpisem P. Prezydenta  
oraz życzeniami dla chrześniaka.  
Podkreślić należy, że po raz pierw-  
szy bezrobotny łodzianin będzie się mógł  
poszczycić tym, iż chrzestnym ojcem je-  
go dziecka jest p. Prezydent Rzplitej.  
Oskar Lidke mieszka przy ul. Rzgow-

skiej Nr. 73. Do roku 1929 pracował w fir-  
mie Freidenberg w charakterze tkacza,  
zarabiając 40 zł. tygodniowo. Później zo-  
stał zredukowany i obecnie, wraz z ro-  
dziną utrzymuje się z zasiłków.  
Rodzina jego korzysta z bezpłatnych  
obiadów w kuchni XIII dzielnicy. Lidke  
jest ojcem dziesięciorga dzieci w czym 7  
synów. Najstarsza córka Emma, 17-letnia  
lat 20, pracuje w fabryce Allarta i Rous-  
seau.  
W niedzielę o godzinie 12 w południe  
odbędzie się w kościele św. Mateusza  
przy ul. Piotrkowskiej uroczyste nabo-  
żeństwo, na którym ksiądz pastor odczy-  
ta z ambony zgodę Pana Prezydenta  
Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego  
na wpisanie Go do akt stanu cywilnego  
jako chrzestnego ojca małego Brunona  
Lidkego.  
P. starosta grodzki dr. Mostowski  
wręczy następnie ojcu siedmiu synów  
książeczkę oszczędnościową z wpisaną  
kwotą zł. 50 — dar p. Prezydenta Rzplitej.

## Strajk u Czarnolewskiego zlikwidowany!

### Po 4-tygodniowej okupacji fabryki robotnicy powrócili do do- mów. — Powtórzenie strajku w fabryce Buhlego. — Zatargi w zakładach pracy

Łódź, 16 stycznia.  
(k) -- W dniu wczorajszym zlikwi-  
dowany został nareszcie długotrwały  
strajk w fabryce Czarnolewskiego przy  
ul. Cegielnianej 66 i po czterotygodnio-  
wym okupowaniu fabryki robotnicy po-  
wrócili już do domów.  
Na skutek energicznych wysiłków  
inspektora pracy p. Kakowskiego firma  
zgodziła się przyjąć do pracy wszyst-  
kich robotników, przy czym stawki i  
kolejność zatrudnienia robotników usta-  
lone będą przez delegatów.  
Jak już donieśliśmy, w zakładach  
włókienniczych firmy K. T. Buhle przy  
ul. Hipotecznej 7-9 powstał ostry kon-  
flikt. Robotnicy zażądali zwiększenia  
ilości dni pracy do pięciu w tygodniu,  
a gdy postulat ich nie został uwzględ-  
niony — podjęli onegdaj jednogodzinny  
strajk protestacyjny.  
Wczoraj strajk protestacyjny został  
powtórzony i trwał również jedną go-  
dzinę — od 12 do 1-iej. Dziś nastąpi-  
ma to samo, przy czym robotnicy zapo-  
wiedzieli, że akcji nie przerwą dopóki  
postulaty ich nie będą uwzględnione.

Żadna ze stron nie zwróciła się do-  
tąd o interwencję do inspekcji pracy,  
to też nie wyznaczono jeszcze konfe-  
rencji.  
Inspekcja pracy powiadomiona zosta-  
ła o ostrym zatargu, jaki wybuchł w  
fabryce wyrobów bawełnianych Li-  
skowskiego przy ul. Wierzbowej 17.  
380 robotników tej fabryki straciło  
pracę, a to naskutek nieporozumień  
między spółwłaścicielami murów fabry-  
cznych, w których mięści się przedsię-  
biorstwo Liskowskiego.  
Robotnicy grożą okupacją fabryki.  
Wszczęte zostały już pertraktacje, ce-

lem zlikwidowania zatargu i zatrudnie-  
nia z powrotem 380 robotników.  
Dowiadujemy się, że w ostatnich  
dniach uległ likwidacji cały szereg  
tkalni zarobkowych, które znalazły się  
w ciężkiej sytuacji materialnej z nastę-  
pujących powodów.  
Robotnicy zatrudnieni w tych fir-  
mach zaskarżyli pracodawców do Sa-  
du Pracy, domagając się odszkodowa-  
nia tytułem różnic do stawek, niewyko-  
rzystanych urlopow itd. Sąd Pracy  
przyznał robotnikom powództwo, a po-  
niważ sumy były bardzo znaczne —  
właściciele przedsiębiorstw nie mogąc  
ich zapłacić zlikwidowali fabryczki.

## Przemysłowiec zapłaci 2000 zł. kary

### za przetrzymywanie składek robotniczych na rzecz Ubezpieczalni

Łódź, 16 stycznia.  
(v) W dniu wczorajszym sąd staro-  
ściński rozpatrywał charakterystyczną  
sprawę przemysłowca łódzkiego, który  
nie wpłacał do Ubezpieczalni należnych  
kwot z tytułu składek robotniczych, po-  
traconych przy wypłacie.  
Przed sądem stanął Juliusz Witkind  
spółwłaściciel fabryki przy ul. Wól-  
czańskiej 51. Ubezpieczalnia złożyła  
skargę, w której podawała, że firma  
Witkind i S-ka dłużna jest 13.000 zł. za-  
ległych składek, przy czym z kwoty tej

2.300 zł. potrącono robotnikom przy  
wypłacie, a nie wniesiono do kasy  
Ubezpieczalni.  
W wyniku rozprawy, Juliusz Witkind  
skazany został na zapłacenie grzywny  
w kwocie zł. 2.000 z zamianą na 2 mie-  
siące aresztu.  
Przemysłowiec Abram Lewin, wła-  
ściciel fabryki gilz p. f. „Bristol“ skaza-  
ny został na zapłacenie 50 zł. grzywny  
za niezawiadomienie Funduszu Pracy o  
przyjęciu nowych robotników.

## Dziedziec w płonącym samochodzie

### Właściciel auta zdążył w ostatniej chwili uniknąć śmierci

Łódź, 16 stycznia.  
(gr) — Pomiedzy wsia Wiktorówek  
i Naramice w wojew. łódzkim zapalił  
się w drodze samochód osobowy. Jed-  
ny pasażer auta, dzieciec pobliskiego  
majątku, Jan Krelski, zdołał w ostatniej  
chwili wyskoczyć w biegu z woza.  
Auto po kilkunastu minutach spłonęło  
doszczętnie.  
Władze policyjne ustaliły, że auto  
osobowe L. D. 86.242, prowadzone

przez właściciela wskutek krótkiego  
spiecia i przedostania się ognia do zbior-  
nika z benzyną, stanęło w płomieniach.  
Krótco przed pożarem, widocznym na  
zewnątrz, nastąpiła eksplozja, a detona-  
cja była tak silna, że echo jej rozległo  
się po okolicy.  
Pożar auta na szosie w ciszy nocnej  
ściągnął na miejsce tłumy ludzi.  
Straty, jakie poniósł p. Krelski się-  
gają 4.000 złotych.

## Nieślubna żona nie ma prawa

### do wynagrodzenia za usługi, oddawane współtowarzyszowi życia we wspólnym gospodarstwie

Łódź, 16 stycznia.  
(k) Na wokandzie Sądu Najwyższe-  
go znalazła się wczoraj niezmiernie cha-  
rakterystyczna sprawa.  
Pani Leontyna R. mieszkała przez  
szereg lat z panem Stanisławem Z., ży-  
jąc z nim w wolnym związku. Kochan-  
kowie nie mieli służącej i wszystkie o-  
bowiazki domowe wykonywała pani R.,  
prowadząc równocześnie gospodarstwo  
w mieszkaniu swego przyjaciela.  
Gdy pan Z. porzucił swą przyjaciół-  
kę, ta wystąpiła przeciwko niemu do  
sądu, domagając się od niego wynagro-  
dzenia za kilkuletnie prowadzenie gospo-  
darstwa i pomoc domowa.  
W skardze swej pani R. wskazywa-

ła, że skoro przed tym przyjaciel jej  
musiał wydawać na służącą, później zaś  
wydatek ten odpadł, gdyż wszelkie czyn-  
ności wykonywała ona sama — tym sa-  
mym należy się jej odszkodowanie za  
kilkuletnią pracę.  
Sprawa przechodziła zmienne kole-  
je i wczoraj oparla się wreszcie o Sąd  
Najwyższy, który  
orzekł, że pani Leontyna R. nie ma  
racji.  
Orzeczenie sądu brzmi, że konkubi-  
na (kobieta żyjąca w wolnym związku  
z mężczyzną) nie ma prawa do wynagro-  
dzenia za usługi, oddawane współtowa-  
rzyszowi życia we wspólnym gospodar-  
stwie.

## Notatnik miejski

W domu starców przy ul. Pomorskiej 50,  
zmarła wczoraj najstarsza łodzianka, Laja Al-  
ter, przeżywszy aż 104 lata. Do ostatniej chwili  
była Alterowa żwawa, szyła bez szkieł i miała  
dobry słuch. Zaniemogła lekko przed dwoma  
dniami i wczoraj rano się już nie obudziła.

Do inspekcji pracy nadeszło wczoraj pismo  
ze stowarzyszenia fabrykantów wyrobów poń-  
czosznicych, komunikujące o warunkach, które  
mają być objęte nową umową zbiorową. Prze-  
mysłowcy domagają się nie stosowania straj-  
ków okupacyjnych, rewizji cennika umowy  
zbiorowej, objęcia postoiów nowym cennikiem,  
ograniczenia praw delegatów itd.

W ministerstwie opieki społecznej interwe-  
nowała delegacja właścicieli nieruchomości z  
przedmieść łódzkich w sprawie orzeczenia nad-  
zwyczajnej komisji rozjemczej. Delegacja do-  
magala się wydania nowego, odrębnego orze-  
czenia dla domów na przedmieściach i ustale-  
nia dla dozorców tych domów niskich stawek.

Wydział gospodarczy zarządu miejskiego  
przygotował już kosze z koksem, które będą  
ustawione na ulicach Łodzi w razie dalszego  
obniżania się temperatury. Kosze ustawione  
będą w liczbie 50 sztuk na szeregu ulic śró-  
dmieścia i przedmieść. Będą one rozpalone po  
obniżeniu się temperatury do 20 stopni poniżej  
zera.

## Zamach samobójczy

Łódź, 16 stycznia.  
(gr) — Nocy ubiegłej targnął się na  
życie w mieszkaniu własnym przy ulicy  
Drewnowskiej 83, 37-letni Wacław Bia-  
łobrzski, robotnik fabryczny.  
Wezwany na miejsce lekarz stwierdził sil-  
ne otrucie sublimatem i w stanie groź-  
nym przewiózł desperata do szpitala  
im. Prez. Mościckiego. Białobrzski nie  
odzyskał przytomności. Przyczyna roz-  
paczliwego kroku narazie nie znana.

## Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kasper-  
kiewicz, Zgierska 84, A. Rychter i B. Łobod, 11.  
Listopada 86, J. Zundelewicz, Piotrkowska 26,  
Cz. Ryteł, Kopernika 26, S. Bojarski i W.  
Schatz, Przejazd 19, M. Lipiec, Piotrkowska  
193, M. Kłopotowski i S-ka, Rzgowska 147.

## Przed głodem i chłodem brońmy współbraci

Dancing „TABARIN“  
Dziś całkowita zmiana programu.  
Na czele zespołu Maks i Twins  
duet

## Hallo! Tu radio!

SOBOTA, 16 stycznia 1937 r.

12.03—12.40 Francuskie utwory skrzypcowe w wykonaniu Jaschy Heifetza — płyty. 12.40—12.50 Dziennik południowy. 12.50—13.00 Hanne-mann — Dzwony karnawałowe potpourri — płyty. 13.00—14.30 Przerwa.  
14.30—15.00. Teatr Wyobraźni: słuchowisko dla dzieci p. t. „O chłirczku Czing-Czang i porcelanowej księżniczce” Zofii Nawrockiej — 15.00—15.15: Wiadomości gospodarcze.  
15.15—15.40: Koncert reklamowy.  
15.40—15.55: Piosenki śląskie — płyty.  
15.55—16.00: O wszystkim po troszku.  
16.00—16.15 Lwowskie melodie — płyty.  
16.15—17.00. „Muzyka gór” — koncert w wykonaniu orkiestry Adama Hermana (z Krakowa).  
17.00—17.50. Koncert solistów. Wykonawcy: — Stefania Pietraszkiewicz - Zacharzewska — śpiew, Sergiusz Nadgryzowski — fortepian.  
17.50—18.00. Przegląd wydawnictw — omówi profesor Henryk Mościcki.  
18.00—18.10: Pogadanka aktualna.  
18.10—18.16: Wiadomości sportowe ogólne.  
18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne.  
18.20—18.35. Audycja literacka — nowela Stefana Kamińskiego p. t. „Osnowy”.  
18.35—18.45. O. Nicolai — Wesołe kumoszki — uwertura — płyty.  
18.45—18.50: Chwilka artystyczna.  
18.50—19.00: Pogadanka aktualna.  
19.00—19.30: Audycja dla Polaków zagranicą — „Tańce śląskie” — audycja Adolfa Fierli — z Katowic.  
19.30—20.25. Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Namysłowskiego.  
20.25—20.40. Nowości literackie — omówi Stanisław Adamczewski.  
20.40—20.50. Dziennik wieczorny.  
20.50—20.55. Pogadanka aktualna.  
20.55—21.00 Przerwa.  
21.00—22.10. „Życie to taniec” — radiowe potpourri w ukt. Wiktora Hruby'ego w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wiedeńskiej pod dyr. Józefa Holzera, Orkiestry Jazzowej pod dyr. Dawida Mathe, Chóru Wiedeńskich Nauczycieli, Margarity Bokor, Karola Zieglera i Emila Petroffa. Transmisja z Wiednia.  
22.10—22.30. „Kukułka wileńska” — „Kukułka na stypie” — napisał Teodor Bujnicki.  
22.30—23.30. Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry pod dyr. Władysława Krajewskiego. (Transmisja z restauracji „Roma” w Łodzi).  
23.30—0.30: Koncert życzeń.

## DZIS W KINACH

ADRIA: — „Pasteur”.  
CASINO: — Upiór na sprzedaż.  
CAPITOL: — „Rok 2000”.  
CORSO: — „Gdy serce przemówi...”  
EUROPA: — „Biały Anioł”.  
GRAND-KINO: — „San Francisco”.  
METRO: — „Pasteur”.  
MIRAZ: — „Pokusa”.  
PALACE: — „Tak się kończy miłość”.  
PRZEDWIOSNIE: — „Panna Lili”.  
RAKIETA: — „W blasku słońca”.  
RIALTO: — „Papa się żeni”.  
TON: — „Pan z milionami”.

## Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

DODATKOWE WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO.

Wobec rekordowego powodzenia jakie w Teatrze Miejskim zdobyły występy Ludwika Solskiego — znakomity artysta ten wystąpi jeszcze dziś w sobotę o godz. 3.30 oraz w niedzielę o godz. 4-ej popoł. w komedii Moliere „Skapiec”. Ceny niższe.  
W środę odbędzie się uroczyste przedstawienie „Fryderyka Wielkiego” w czasie którego genialnemu artyście wręczony będzie dyplom honorowego dyrektora Teatru Miejskiego w Łodzi.

WYSTĘPY JANINY KULCZYCKIEJ I BAJKA DLA DZIECI W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś w sobotę i w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. stanowiąca w dalszym ciągu niesłabnąca dla łodzian atrakcją przewyborna komedia muzyczna „Noc w Grand Hotelu”, w której szerokie pole do popisu znajdują: niezrównana primadonna scen warszawskiej Janina Kulczycka oraz Ankwiczówna, Wieckowski i Korwin.  
W niedzielę o godz. 12-ej w południe przyjmowana entuzjastycznie przez naszych miłośników przemija fantastyczna bajka „Dzieci pana majstra”. Ceny niższe.

TEATR POLSKI

(Cegielniana 27).

W sobotę dnia 16 b. m. o godz. 8.30 wieczorem „Czarujący Chłopiec”, najpiękniejsza komedia muzyczna sezonu. Piękne, pełne sentymentu piosenki, humor, wdzięk scen zbiorowych, to główne elementy tej czarującej przygody.

Tola Mankiewiczówna i Aleksander Zabczyński znakomita para amantów filmowych. Zygmunt Tokarski ulubieniec naszej publiczności — to głośni sprawcy przemiego wieczoru jaki spędzić można w Teatrze Polskim.

TEATR POPULARNY.

(Ogródowa 18).

Dziś w sobotę i dni następnych o godz. 8.15 wieczorem świetna sztuka Gabrieli Zapolskiej „Ich czworo” z nieporównaną Wandą Łuczycą w roli żony.

W dalszej obsadzie: B. Bronowska, J. Goławska, K. Leszczyński i K. Wichnierz.

# Władze walczą z drożyzną

## Nowe rozporządzenie dotyczące przymusu ujawniania cen Maszyny do szycia, garnki i spinki — artykułami pierwszej potrzeby

Łódź, 16 stycznia.

(v) W dniu dzisiejszym wylepione zostanie na murach miasta nowe rozporządzenie p. starosty grodzkiego, wydane na podstawie okólnika min. spraw wewnętrznych, dotyczące przymusu ujawniania cen na artykułach pierwszej potrzeby, wystawionych zarówno w oknach wystawowych jak i wewnątrz sklepów.

Nowe rozporządzenie zawiera rozszerzony znacznie spis przedmiotów objętych nazwą „artykułów pierwszej potrzeby”.

Do poprzedniego spisu przybyły zatem wszelkie artykuły odzieżowe i bielizniane, nie wyłączając przyborów sportowych i spinek, artykuły opałowe jak węgiel, drzewo, nafta, świece itp.

Artykuły gospodarstwa domowego jak stoły, krzesła, łóżka, szafy, naczynia kuchenne, mydło, pasta do obuwia, zapałki. Wyroby gotowe do produkcji przemysłowej, jak np. wszelkie artykuły potrzebne do rzemiosła stolarskiego, szewskiego, krawieckiego i inne.

Przymusem ujawniania cen objęte są nawet maszyny do szycia, narzędzia

rolnicze i przybory krawieckie.

Kartki z cenami winny być wystawione również i na artykułach sanitarnych, jak środki opatrunkowe, szczoteczki do zębów i inne. Przymusem tym objęte zostały obecnie również owoce zagraniczne, zarówno w stanie świeżym jak i suszonym. A więc pomarańcze, figi, daktyle, banany itd.

Zwolnione z przymusu ujawniania cen zostały tylko te artykuły, od których opłaca się podatek t. zw. luksusowy.

Rozszerzenie spisu artykułów pierwszej potrzeby ma na celu zwalczanie drożyzny i nieuzasadnionego podbijania cen.

W związku z wejściem w życie rozporządzenia, władze administracyjne przystąpią ponownie do surowej kontroli, badając czy przepisy o ujawnianiu cen i posiadaniu cenników urzędowych są przestrzegane.

W ciągu dnia wczorajszego ukarano szereg kupców przy ul. Piotrkowskiej grzywnami w kwocie 3 zł. za niestosowanie się do przymusu ujawniania cen.

## Kontrola cen na targowiskach

### Ukaranie 18 osób za bрудy

Łódź, 16 stycznia.

(v) W dniu wczorajszym przeprowadzona została na rynkach i targowiskach łódzkich kontrola cen i stanu sanitarnego.

Komisja starościńska stwierdziła, że ceny na targowiskach utrzymują się na dotychczasowym poziomie, przy czym staniało nieco masło, którego ceny wzrosły przed świętami. Cenniki i ceny są wszędzie wystawione.

Przeprowadzona lustracja sanitarna hal drobiu i mięsa przy ul. Wolborskiej i Łagiewnickiej ujawniła szereg przekroczeń. Stwierdzono, że w halach, wbrew przepisom, sprzedawany jest drób nieskubany i, że podskubywanie drobiu czynione jest na miejscu.

Winnych, w liczbie 18 osób, ukarano mandatami karnymi w kwocie od 1 do 5 złotych.

## Ustaleni tożsamości zamordowanego mężczyzny,

### którego zmasakrowane zwłoki znaleziono na torze kolejowym pod Piotrkowem

Łódź, 16 grudnia.

(gr.) Wczorajszy „Express” doniósł o tajemniczym odkryciu, dokonanym na torze kolejowym pomiędzy Piotrkowem a Moszczenicami, gdzie na 139-y kilometrze leżały zwłoki jakiegoś młodego mężczyzny. Głowa denata była zupełnie

zdruzgotana, a położenie zwłok wskazywało na to, że denat przejechany został przez pociąg.

O odkryciu, dokonanym przez dróżnika, powiadomiono niezwłocznie miejscową policję, a ta z kolei wojewódzki urząd śledczy w Łodzi.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu. W dniu wczorajszym zjechała komisja sądowo-śledcza, której zadaniem było ustalenie tożsamości denata oraz przy czynne wypadku.

Już podczas wstępnych dochodzeń, przed sekcją zwłok w prosektorium ślady i położenie zwłok wskazywały na zbrodnię i wreszcie przypuszczenie policji, że denat po zamordowaniu go położony został na tor kolejowy dla upozorowania nieszczęśliwego wypadku lub samobójstwa, okazało się słuszne.

Komisja stwierdziła, że nieznanemu zastrzelony został w innym miejscu, a potem zawleczono już nieżyjącego mężczyzny na szyny kolejowe. Strzał oddany był z tyłu w głowę. Kula przebiła ciemie i pozostała w głowie.

Dochodzenie prowadzone w szybkim tempie i nad wyraz energicznie ustaliło ponadto, że zamordowany nazywał się Władysław Polak, miał lat 27 i był robotnikiem, zamieszkałym w Piotrkowie. Polak osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci. Jaka była przyczyna zbrodni i kto jej dokonał, — narazie nie zostało stwierdzone. Urząd śledczy w Łodzi prowadzi w dalszym ciągu poszukiwania.

## Krwawa pogoń za przemylnikiem

### Ranny mężczyzna walczy ze śmiercią w szpitalu

Łódź, 16 stycznia.

(gr.) — Do Łodzi nadeszła wiadomość o walce straży granicznej ze znanym i niebezpiecznym przemylnikiem, 30-letnim Antonim Grzelakiem.

Przemylnik przekraczał nielegalnie t. zw. zieloną granicę i przenośli duży transport szmuglowanych przedmiotów z Niemiec.

Kiedy straż wezwała przemylnika do zatrzymania się, Grzelak począł ucie-

kać, ostrzeliwując się przed pościgiem.

W czasie strzelaniny Grzelak ranny został i w ten sposób dostał się w ręce straży. Rannego przewieziono do pobliskiego szpitala. Stan Grzelaka jest dość poważny, istnieje jednak nadzieja utrzymania go przy życiu.

Jak się dowiadujemy, Grzelak przywoził po przekroczeniu nielegalnie granicy przemyt do Łodzi i Warszawy i czerpał z tego dość pokaźne zyski.

## Tragiczna przejażdżka orszaku ślubnego

### „Starościna” zastrzelona przez družbę

Łódź, 16 stycznia.

(gr.) W dniu wczorajszym powiadomiony został urząd śledczy w Łodzi o niezwykle tragicznym wypadku, jaki wydarzył się podczas strzelaniny na wiat w wsi Zawady gminy Skrzynka pod Łodzią.

W godzinach przedpołudniowych podążał w kierunku miejscowego kościółka orszak weselny. Goście rozweseleni poczęli oddawać strzały na wiat, a najbardziej rozbawiony był niejaki Marian Kakałec, wchodzący w skład družby weselnej. Na tym samym wozie siedziała obok narzeczonej 60-let-

nia Marianna Palatowa, pełniąca obowiązki „starościny”, pouczającej panie młodą. W chwili, gdy Palatowa dawała jej ostatnie wskazówki i przygotowywała ją do przyszłego życia w stadle małżeńskim, trafiona została kulą rewolwerową w głowę. Nieszczęsna „starościna” padła na wóz, zalewając się krwią.

Wozy weselne zatrzymano. Okazało się, że Palatowa zmarła po kilku sekundach.

Młodzi udali się jednak w dalszą drogę i pomimo ponurej przeszkody, wstąpili w związki małżeńskie.

## Kronika fabryczna

### PO 3-CH MIESIACACH NA NICIARNIE.

Danciger, 16 stycznia.

Administracja naszej przędzalni (Danciger, ul. Katna 6) przyjęła około 20 robotnic na niciarnię. Robotnice były zredukowane przez okres 3-ich miesięcy.

W przędzalni poprawiło się trochę. Przed świętami naprzykład pracowaliśmy po 3 dni w tygodniu, gdy obecnie — 4.

### TKALNIA SZAC NIE PRZYJMIE DRUGIEJ ZMIANY.

W związku ze wzmianką w kronice z dnia 14 b. m. o tem jakoby tkalnia Szac (ul. Andrzejka 63) miała przyjąć II zmianę robotników, dowiadujemy się, że obecnie jest to sprawa nie-

aktualna, tymbardziej, iż sezon się jeszcze nie rozpoczął.

Jest możliwe, że przy większych zamówieniach, administracja firmy będzie musiała przyjąć II zmianę, o czym jednak zainteresowane strony będą poinformowane.

### OSTATNIA CWERMASZYNA.

Isler i Cygan, 15 stycznia.  
W fabryce naszej (Isler i Cygan, Senatorska 14), jeśli jakieś maszyny są uhieruchomione, robotników przesuwają się do innych robót. Swego czasu (przed dwoma miesiącami) zostały uhieruchomione cwermaszyny i stopniowo uruchamiane (w miarę potrzeby).

W bieżącym tygodniu została uruchomiona na stałe ostatnia, odpoczywająca cwermaszyna.

## Poradnik astrologiczny

16 STYCZEŃ 1937 ROKU.

Począwszy od godziny 8-ej rano z powodzeniem możemy ubiegać się i obejmować posady, mające związek z żegluga, dziennikarstwem i pocztą. Koło godz. 10-ej dobrze jest rozpocząć budowę domu lub fabryki i zawierać znajomości z osobami wpływowymi. Gorzej zapowiada się okres między godz. 11-tą a godziną 13-tą. Działają niepomysłne wpływy dla ruchu i komunikacji i narażeni jesteśmy na nieporozumienia z osobami, od których jesteśmy zależni. O godzinie 14-ej czekają nas także przykre rozczarowania w związku z pracą zawodową. Od godziny 15-ej do godz. 17-ej dobrze jest kupować i sprzedawać przedmioty wartościowe i wyruszać w podróże morskie. Godz. 18-tą sprzyja wszelkim nowym poczynaniom i przyniesie plany i projekty na przyszłość, które natychmiast należy zacząć realizować. O godzinie 19-ej działają niepomysłne wpływy dla stanu zdrowia. Wieczór zapowiada się dobrze i przyniesie miłe niespodzianki w związku z osobami płci odmiennej oraz miłe przeżycia psychiczne.

Dziecko dziś urodzone — inteligentne, o bogatej wyobraźni, zmysł piękna silnie rozwinięty, brak energii i odwagi życiowej.

# EXPRESS DO ŁÓDZI

## Polscy łyżwiarze na rozjazdach zagranicznych

Warszawa, 16 stycznia. Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarstwa postanowił wysłać na mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie, które odbędą się w Amsterdamie, 20 lutego, mistrzowską parę śląską — rodzeństwo Kalusów. W mistrzostwach Europy w jeździe szybkiej (Davos, 30 i 31 bm.) wezmą udział dwaj czolowi nasi łyżwiarze — Kalbarczyk i Lisiecki, którzy następnie pojadą do Zell am See na zawody łyżwiarstwa w ramach akademickich zimowych igrzysk świata. Ponadto prawdopodobny jest start Kalbarczyka w mistrzostwach świata w Oslo, 13 i 14 lutego.

## Łódź dziś zadecyduje gdzie odbędzie się mecz międzypaństwowy Austria—Polska

Łódź, 16 stycznia. Kontakt telefoniczny, jaki nawiązał w czwartek wieczór prezes Polskiego Związku Bokserskiego dyr. Kuczyk z Poznania z zarządem L. O. Z. B. utrzymywany był również w ciągu dnia wczorajszego. Zarząd ŁOZB miał ostatecznie zdecydować czy zgadza się na organizację w Łodzi w dniu

21 lutego międzypaństwowego spotkania pięściarskiego pomiędzy reprezentacyjnymi zespołami Austrii i Polski. Zarząd PZB sprzecywał ostatecznie w czwartek wieczorem swe warunki i zażądał od Łodzi konkretnej odpowiedzi, za powalając jednocześnie, że w razie otrzymania od związku łódzkiego odmownej odpowiedzi zorganizowanie tego spotkania po-

wierzy okręgowi poznańskiemu, który czyni w tym kierunku starania.

W dniu wczorajszym władze lokalne prześle zarząd ŁOZB, który jednak nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji. Zorganizowanie meczu w Łodzi natrafia na bardzo poważne trudności, i to trudności, które są naszą stałą bolączką. — Brak sali, która by zapewniła taki komplet widzów — jakiby mogli pokryć dość znaczne koszty zorganizowania meczu.

W dniu wczorajszym władze lokalne przeprowadziły jeszcze raz dokładną kalkulację spotkania i w rezultacie doszły do wniosku, że nawet przy obecnych, jak je PZB nazwa, minimalnych jego żądaniach, spotkanie przy ewentualnym komplecie widzów musi zakończyć się kilkuset złotowym deficytem.

Normalnie więc w tych warunkach związek łódzki powinien by się zrzec organizacji spotkania, nie oglądając się na żadne względy. Zarząd ŁOZB nie rezygnuje jeszcze z tego chcąc dać Łodzi imprezę pod względem sportowym zapowiadającą się pierwszorzędną.

Dziś zwrócić powinniśmy jeszcze ostateczne starania zdążające do tego, by Łódź jednak była znów po wielu latach terenem spotkania międzypaństwowego i to na dodatek spotkania z przeciwnikiem znanym nam z jaknajlepszej strony.

Ostateczna decyzja zapadnie w dniu dzisiejszym i o niej zawiadomiony zostanie natychmiast telefonicznie zarząd P. Z. B. w Poznaniu.

Pożądanem byłoby by decyzja ta wypadła jednak pomyślnie.

## Ciekawa impreza pływacka dla młodzieży

Łódź, 16 stycznia. W niedzielę 24 b. m. odbędzie się w Łodzi w pływalni YMCA o godz. 16-ej pierwsze zawody pływackie o t. zw. „Nagrodę młodych”. — W zawodach mogą brać udział wyłącznie chłopcy urodzeni w latach 1918 — 22 włącznie. Program zawodów będzie obejmował biegi 100 i 400 mtr. stylem dowolnym, 200 mtr. stylem klasycznym, 100 mtr. stylem grzbietowym, sztafeta 3 x 100 mtr. stylem zmiennym, mecz piłki wodnej i skoki: salto w tył, „Auerbach” z rozbiegiem i skok odwrócony. Nagrody będą indywidualne dla poszczególnych konkurencji (żetony i dyplomy). W zawodach mogą brać również udział uczniowie, gdyż organizuje je ŁOZP w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Nauczycieli Wychowania Fizycznego w Łodzi. Najlepsi zawodnicy zostaną wybrani do reprezentacji Łodzi, która walczyć będzie o „Nagrodę młodych” z reprezentacjami innych okręgów. Zgłoszenia zawodników należy kierować do 21 b. m. do sekretariatu Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego przy ul. Franciszkańskiej 12.

## Bez Chmielewskiego jedzie IKP na jutrzejszy mecz z KSZO w Ostrowcu

Łódź, 16 stycznia. Sprawa ewentualnego udziału Chmielewskiego w jutrzejszym pierwszym meczu IKP w drużynowych mistrzostwach Polski z Ostrowieckim KSZO została już definitywnie przesądzona negatywnie. Dr. Levitoux, u którego Chmielewski był w czwartek w Warszawie orzekł, że start jego jest wykluczony. Poza tym znakomity chirurg ma poważne obawy co do tego, czy Chmielewski będzie mógł w najbliższych tygodniach startować. Według wiadomości, jakie nadeszły z Warszawy dr. Levitoux uważa, że łodzianin będzie mógł już uczestniczyć w meczu międzypaństwowym z Niemcami w dniu 14 lutego, a więc za miesiąc, ale o jego wcześniejszym starcie nie ma w ogóle mowy. Prawa ręka Chmielewskiego jest już zupełnie wygojona, w lewej odczuwa on jeszcze pewne bóle i ręki tej nie wolno mu nadwyręzać.

Tak więc mistrz Łodzi jedzie do Ostrowca bez swego najlepszego pięściarza, a skład zespołu tworzyć mają: Popielaty, Bartniak, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Durkowski, Rumpel, Pietrzak i Kubiak.

Gospodarze ostrowieccy przygotowują się do spotkania tego niezwykle starannie, przy czym jednak i w ich szeregach brak będzie bardzo dobrego piórkowca, Krajewskiego, który w spotkaniu eliminacyjnym z łódzką Wisłą doznał złamania ręki.

Zespół ostrowiecki prezentuje się jednak b. groźnie i pokonanie go nie będzie dla IKP zbyt łatwym zadaniem. W zespole tym widzimy bowiem kilku bardzo oblecujących pięściarzy, z którymi łodzianie mieć będą ciężką przeprawę.

Przeciwnik mistrza Łodzi ustalił następujący skład swej drużyny na niedzielny mecz: Stachurski I, Stachurski II, Wojsławski, Kocjan II, Kocjan I, Franczak, Wosiek i Kowalski.

## Król wierny barwom ŁKS-u

Znany piłkarz i hokeista ŁKS-u. Król, który już parokrotnie wystąpił w meczach hokejowych Deb i który przed paru miesiącami na własne żądanie otrzymał zwolnienie z klubu łódzkiego, zrezygnował definitywnie ze zmiany barw klubowych i pozostał w Łodzi. Król nadal będzie występować w ŁKS-ie i weźmie udział w meczach hokejowych tego klubu o mistrzostwo Łodzi.

## Dzieciom nie wolno chodzić na zawody bokserskie

Zarząd ŁOZB wydał zarządzenie, by gospodarze imprez bokserskich ściśle przestrzegali, ażeby na zawody bokserskie nie była wpuszczana młodzież do lat 12. Stwierdzono bowiem na ostatnich imprezach, że na sali znajdują się kilkuletni zaledwie chłopcy, co nie jest objawem pożądanym z punktu widzenia wychowawczego.

## Walne zebranie związku piłki ręcznej

Warszawa, 16 stycznia. Droczone Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Ręcznej odbędzie się definitywnie 12 lutego b. r.

## Udany debiut hokeistów WIMY

Łódź, 16 stycznia. Jak już donosiliśmy, jutro rozpoczynają się w Łodzi mistrzostwa hokejowe Łodzi oddziału uprzednio kilkakrotnie z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych. Zespoły łódzkie, które mają jutro wystąpić odbywały w ciągu całego tygodnia intensywny trening. W dniu onegdajszym w godzinach wieczornych odbył się na lodowisku WIMY mecz treningowy pomiędzy zespołem Union Touringu, a świeżo zorganizowaną drużyną WIMY. Mecz zakończył się wynikiem 6:2 (2:0, 2:0, 2:2) dla U. T. przy czym jednak zawodnicy WIMY wykazali dobre zadatki na hokeistów, świadczą też o tym fakt, że po pierwszych dwóch tercjach, w których przewagę mieli hokeiści Union Touringu w trzeciej potrafili widzowie utrzymać zaszczytny wynik remisowy 2:2. Wczoraj rozegrała WIMA drugi mecz treningowy zwyciężając zespół szkolny Gimnazjum im. Piłsudskiego 5:4.

## O piłkarskie mistrzostwo Ameryki Południowej

W tegorocznych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Ameryki Południowej, reprezentacja Chile niespodziewanie pokonała Urugwaj 3:0. Warto przypomnieć, że Urugwaj jest mistrzem świata.

## Z całego świata

Znany piłkarz belgijski Braine wrócił do Pragi i prawdopodobnie grać będzie nadal w drużynie Sparty

Znany internacjonalista czechy Sobotka oświadczył swemu klubowi Slavii, że ze względów zawodowych zmuszony jest wycofać się ze sportu. Sobotko należy do nielicznych w Czechosłowacji amatorów, którzy klasą swą dorównują najlepszej technice zawodowców.

W Ameryce zmarł Frank Milhon, pierwszy specjalista budowy torów kolarskich.

Niemieckie koleje żelazne wprowadzają w wagonach specjalne żelazne uchwyty dla narciarzy. Koleje niemieckie słusznie sądzą, że narciarz nie lubi rozstawać się ze swymi deskami i składają je w osobnym wagonie. Dlatego też w wagonach kolejowych zmontowano poprzeczne szyny dla układania nart pod sufitem oraz żelazne klamry u ścian, pozwalających na ustawienie kilku par nart.

Trzykrotny mistrz olimpijski Jesse Owens nakreśla obecnie w Hollywood film sportowy, zawarty kontrakt roczny z wytwórnią filmową za honorarium 50 tys. dolarów.

Czarny król sprinterów dzięki tak wysokim zarobkom zamierza jednocześnie kontynuować swoje studia uniwersyteckie.

## Przed nadaniem Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej

Warszawa, 16 stycznia. W dniu 23 b. m. o godz. 11-ej w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu W.F. i P.W. odbędzie się doroczne zebranie komisji nadawczej wielkiej nagrody sportowej. Do nagrody za rok 1936 zgłoszeni zostali następujący kandydaci: Jadwiga Jędrzejowska, Józef Kiszczurno, Janina Kurkowska-Spychajowa, Jadwiga Wajsówna, Henryk Chmielewski oraz zespół koszykówki. Nadmieniamy, że w skład komisji nadawczej wchodzi przedstawiciele: Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Rady Naukowej W. F., Związku Polskich Związków Sportowych, Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Zw. Dziennikarzy Sportowych oraz dyrektorzy: C.I.W.F., Studium W.F. w Krakowie i Studium W.F. w Poznaniu.

## Komunikat śniegowy

Warszawa, 16 stycznia. Wskutek obfitych opadów śnieżnych warunki śniegowe dla narciarzy na całym naszym terenie górskim są obecnie bardzo dobre. Najlepsze warunki — w Tatrach, na całym obszarze Karpat wschodnich oraz w Beskidzie wysokim. W partiach Beskidów zachodnich dobre warunki śniegowe są powyżej 300—500 metrów n.p.m., a w Beskidzie środkowym — powyżej 500 mtr. n.p.m. Wszędzie temperatura poniżej 10 st. C. Śnieg o charakterze suchym zsiadłego lub świeżego. W dniu 16 b. m. nastąpi, począwszy od Karpat zachodnich wzrost zachmurzenia aż do opadów z równoczesnym podwyższeniem się temperatury, po czym ponownie ustali się pogoda mroźna.

## Kalendarzyk sportowy pod znakiem boks i hokeja

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się następująco:

Sobota: BOKS. W sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 o godz. 17-ej mecz bokserski Geyer — Bałtyk (Gdynia).

TENIS stołowy. W gimnazjum im. Piłsudskiego przy ul. Sienkiewicza 46: mistrzostwa indywidualne szkół średnich w tenisie stołowym.

Niedziela: BOKS. W sali Teatru Polskiego przy ul. Cegielnianej 27 o godz. 11:30 przed poł. mecz towarzyski Hakoah — Warszawianka. W Pabjanicach w sali Kina Miejskiego o godz. 11:30 przed poł. mecz towarzyski Kruszeender — Bałtyk (Gdynia).

ZAPASY. W lokalu Wimy przy ul. Rokiclińskiej o godz. 11-ej przed poł. mecz drużynowy o mistrzostwo okręgu Wima — Sokół.

HOKEJ. Na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unii o godz. 11-ej przed poł. mecz o mistrzostwo klasy A: ŁKS — Union-Touring. Na lodowisku UT o godz. 14-ej mecz o mistrz. kl. B: ŁKS I-b — UT I-b. Na lodowisku przy ul. Rokiclińskiej mecz o mistrzostwo klasy B (o godz. 14): Wima — SKS I-b i na lodowisku KP Zjednoczone przy ul. Przedzaimlanej 68 o godz. 14-ej mecz o mistrz. klasy B: Zjednoczone — Hakoah.

TENIS STOŁOWY. W lokalu Gimn. Piłsudskiego: finały mistrzostw szkół średnich w tenisie stołowym.

## P. Otto trenerem piłkarskim ŁKS-u

Po wyleździe trenera Czeislera ŁKS nie nosi się z zamiarem zaangażowania trenera z granicznego. Jak się dowiadujemy w kierownictwie sekcji piłkarskiej ŁKS-u treningi drużyny ligowej prowadzić będzie w tym sezonie b. gracz klubu p. Zygmunt Otto. W czasie zimy treningi piłkarzy ŁKS-u odbywać się będą w lokalu YMCA przy ul. Moniuszki. Rozpoczyna się one 19 b. m. i odbywać się będą we wtorki i piątki każdego tygodnia o godz. 20.30.

Jako delegat ŁKS-u na walne zebranie Ligi w dn. 16 i 17 b. m. w Warszawie jedzie kierownik sekcji piłkarskiej p. Rebalski. Poza tem jako przewodniczący komisji rewizyjnej wyjeżdża naczelnik Konopka.

## Zimowy raid automobiliowo-motocyklowy Z. K. M.

Łódź, 16 stycznia. Pod wodzą komandora inż. Jurgi - Błaszko-wskiego wyruszają jutro motocykliści i automobiliści ŻKM na swą pierwszą zimową imprezę, raid wewnętrzno - klubowy. Raid połączony z próbą sprawności odbędzie się na trasie: Łódź — Rzgów — Tuszn — Sroek — Piotrków — Wolbórz — Tomaszów — Ujazd — Rokiciny — Kurowice — Andrespol — Baruchówka, ze startem o godzinie 9-ej rano z dziedzińca posesji przy ul. Piotrkowskiej 115.

Na trasie raidu znajdować się będą 4 główne punkty kontrolne.

## Uczniowie walczą o mistrzostwo szkół w tenisie stołowym

Łódź, 16 stycznia.

Koło sportowe uczniów Miejskiego Gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego, wykazujące najżywoniejszą ze wszystkich kół szkolnych działalność, w ślad za odbywającymi się obecnie mistrzostwami ping-pongowymi, organizuje też zimy mistrzostwa szkół średnich Łodzi w hokeju oraz w jeździe figurowej na lodzie. Mistrzostwa te, przy poparciu Towarzystwa Nauczycieli Wychowania Fizycznego w Łodzi odbędą się przypuszczalnie już za dwa tygodnie. Obok gospodarzy udział w mistrzostwach wezmą: gimn. Zgromadzenia Kupców, gimn. Narutowicza, gimn. Kopernika, gimn. Reymonta, gimn. Niemieckie oraz Szkoła Włókiennicza.

W lutym projektu zaś gimn. Piłsudskiego zorganizowanie mistrzostw w siatkówce i w koszykówce przy udziale 15-tu drużyn męskich, przy czym w celu wzmoczenia atrakcyjności tych rozgrywek, brałyby również udział szkoły żeńskie.

Organizowane przez koło gimn. im. Piłsudskiego oficjalne mistrzostwa szkół średnich w tenisie stołowym rozpoczęły się w dniu wczorajszym.

Udział w rozgrywkach biorą niemal wszystkie łódzkie gimnazja, zgłaszając po 2-ch zawodników. Rozgrywki przeprowadzane są systemem olimpijskim, t. j. z odpadaniem po jednym porażce. Zamiast 30 zgłoszonych stanęło wczoraj na starcie 25, albowiem reprezentanci Żydowskiego I i II gimn.: Szttern, Limon, Szer, Lejzerowicz nie zgłosili się i rozegrają w drodze wyjątku pierwsze swe spotkanie dziś.

Poziom spotkań jest wysoki, przebieg — interesujący, a faworytami na mistrzów są: Grosman (gimn. Piłsudskiego), Hachuła (gimnazjum „Przyszłość”), Westfal (gimn. Narutowicza) i Limon i Szttern (gimn. Żydowskie).

Wyniki wczorajszego dnia są następujące: Zylberman (Kacnelson) — Westfal (Narutowicz) 10:21, 21:10, 18:21; Kowalczyk (Salezjanów) — Cerbel (Niemieckie) 21:14, 21:14; Tuga (Ksienie Młyn) — Hachuła („Przyszłość”) 13:21, 19:21; Grosman (gimn. Piłsudskiego) — Rybowski (III gimn. Państwowe) 21:15, 18:21, 21:15 (najładniejsza para dnia); Warenyczak („Przyszłość”) — Jacobi (Niemieckie) 21:12, 21:15; Lewkowski (Przemysłowa) — Goldhamer (Kacnelson) 21:15, 12:21, 10:21.

## Bałtyk i Warszawianka gośćmi pięściarzy łódzkich

Łódź, 16 stycznia. Dwie ciekawe imprezy bokserskie odbędą się w Łodzi w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego.

Robotniczy zespół pięściarski Bałtyku z Gdyni będzie w dniu dzisiejszym gościem drużyny pięściarskiej Geyera. Spotkanie rozegrane zostanie o godz. 17-ej w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej.

Jutro ujrzymy w Łodzi po dłuższej przerwie drużynę Warszawianki, która zjeżdża do Łodzi na zaproszenie Hakoahu w najsilniejszym składzie z Forlańskim, Polusem i Taborkiem na czele.

Mecz Hakoah — Warszawianka rozegrany zostanie o godzinie 11.30 w sali Teatru Polskiego.

## Minjatury

### Na wesolo!

Pan Kunegunda daje na dworcu trażarzowi dwadzieścia groszy napiwku i powiada:

— Macie tu... Wypijcie szklanek piwa za moje zdrowie...

Trażarz zerknął na napiwek i odparł:

— Czy panusia uważa, że jedna szklanka wystarczy?... Panusia tak kiepsko wygląda...

\*\*

Ferdek i Merdek wychodzą o godzinie pierwszej w nocy z knajpy.

— Fer... Ferdziu... hup... — powiada Merdek. — Ze mną, bra... bracie, jest źle...

— Co się stało?...

— Jestem zupełnie trzynięty... Wszystko, bra... bracie, widzę podwójnie...

Merdek wyciąga z kieszeni szybko złotówkę i wręczając przyjacielowi, powiada:

— W takim razie masz tutaj te dwa złote, które ci byłem winien!

\*\*

Pan Hieronim wrócił do domu wieczorem strasznie zmordowany. Po kolacji zwraca się do żony:

— Chciałbym się zaraz położyć spać... Czy nikt do nas dziś nie przyjdzie?...

— Owszem... Będziemy mieć gości...

— Zaprosiłaś kogoś?...

— Nie...

— Sam się ktoś zaprosił?...

— Nie...

— Więc skąd wiesz, że przyjdą goście?...

— To jest proste, mój drogi... Mieszkanie nie jest sprząnięte, Kasia odeszła, Jasio ma grype, mnie boli głowa, ty jesteś zmęczony i radio nie gra — więc napewno przyjdzie ktoś z wizytą!...

\*\*

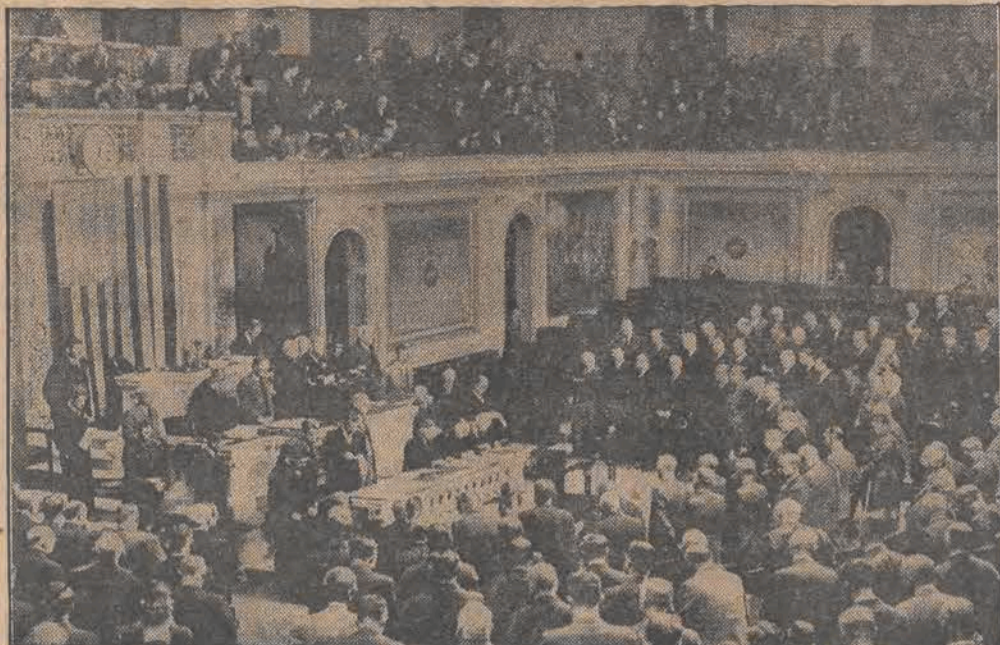
W mieszkaniu Mayerów zepsuł się telefon. Wezwano mechanika Mayer, będąc w tym czasie na mieście, chciał się przekonać czy jego telefon już działa i zadzwonił do domu. Telefon był jeszcze zepsuty, głos słycał było niewyraźnie, więc Mayer, nie rozpoznając głosu żony, pyta:

— Hallo!... Czy to ty, Ameljo?... Hallo!...

Nagle rozległ się potężny huk: — piorun uderzył w przewodnik. Mayer odskoczył przerażony, bełkocząc:

— No, uspokój się, Amelciu, wybacz, nie poznałem cię...

## Ustawa o nieinterwencji w Ameryce



Kongres amerykański uchwalił ustawę o nieinterwencji w Hiszpanii, zakazując w ten sposób sprzedaży broni walczącym stronom.



W Blackburnu, w Anglii, uruchomiono specjalną fabrykę masek gazowych, przystosowaną do masowej produkcji. Fabryka produkuje pół miliona masek tygodnio wo.

## KS. JULIANA Z KS. BERNHARDEM NA WYWCZASACH W KRYNICY.



Na fotografii naszej widzimy księżne Juliane z małżonkiem na nartach podczas rozmowy w chwili odpoczynku.

## REKLAMA ZA WSZELĄ CENĘ.



Dwaj właściciele fabryk flaszek w Ameryce produkują obecnie flaszki z nietłukącego się szkła. Aby zareklamować swój towar, polecieli sfotografować się w takiej sytuacji, gdy próbują trwałość flaszek na swych czaszkach.

## Głodnego nakarmić — nagiego przyodziać

## Codzienna nowelka „Expressu”

### „Walc szczęścia”

Inspektor Ralf Whitman wezwał do swego gabinetu Wilhelma Marsona.

— Czy przyznała się? — rzucił pytanie.

— Nie, panie inspektorze — odparł mu Marson. — Badaliśmy ją przez dziesięć godzin bez przerwy. Twierdzi, że nie zna Edgara Roocka.

— Nie zna go? — uśmiechnął się inspektor. — Dziś rano zdobyłem list, który pisała do swej przyjaciółki. Z listu tego wynika niezbicie, że Edgar Roock był jej kochankiem, że dopiero przed kilku miesiącami porzucił ją.

— Jeśli więc ją porzucił, powinna była go zdradzić. Kobiety są bardzo mściwe.

— Ona go jeszcze kocha — szepnął inspektor Whitman. — Ale spodziewam się, że wpadnie w sidła. Ten list nasunął mi pewien pomysł.

— Czy pan inspektor będzie chciał ją sam przesłuchać?

Whitman, pogrążony w rozmyślnościach, przez parę minut nie odpowiadał.

— Czy ona dziś nie spała? — rzucił nagle pytanie.

— Oczywiście, że nie. Badaliśmy ją bez przerwy od godziny dziewiętej wieczorem. Jest bardzo zmęczona.

— To świetnie. Proszę ją tu sprowadzić za dziesięć minut. Kazałem przygotować koniak, zakąski i patefon.

— Patefon? — zdziwił się Marson. — Tak jest, właśnie patefon — uśmiechnął się Whitman.

Upłynęło kilkanaście minut.

Gdy Martę Bław wprowadzono do gabinetu inspektora, na śnieżno-białym obrusie stały dwie butelki najlepszego koniaku oraz kilka półmisek z smaczkowitymi zakąskami. Na oknie stał patefon.

— Bardzo miło mi pania poznać —

powitał Whitman aresztantkę.

Podniosła na chwilę oczy, spojrzała na stół i nie odpowiedziała.

— Mam dla pani pozdrowienie — odezwał się znowu Whitman.

Marta Bław milczała w dalszym ciągu.

— Od Edgara Roocka — ciągnął inspektor.

— Nie znam żadnego Edgara Roocka! — zawołała.

— Proszę mówić spokojnie — uśmiechnął się Whitman. — Pani będzie laskawa spocząć. Napijemy się koniaku? Ten trunk pania z pewnością orzeźwi.

— Nie będę piła.

— Dlaczego? Nie mam zamiaru pani upijać. Jeden kieliszek tylko pania wzmochni.

— Nie.

— Pani będzie laskawa spocząć — odezwał się, uśmiechając się uprzejmie.

Marta Bław wreszcie usiadła.

Była tak zmęczona całonocnym badaniem, że obawiała się, że usnie. Zdawała sobie sprawę, że musi liczyć się z każdym słowem, że jeden niebaczny ruch, jedno niewłaściwe spojrzenie może zgubić Edgara, którego w dalszym ciągu kochała całym sercem, mimo, że jej wyrządził tak wielką krzywdę.

— A czy nie zna pani ostatniej przyjaciółki Edgara Roocka, wysokiej blondyny o ciemnoniebieskich oczach? — pytał inspektor Whitman.

Marta poruszyła się niespokojnie. To była właśnie ta kobieta, która jej zabrała Edgara. Ale ona nie zdradziła ani jej, ani jego.

— Proszę mnie nie dreczyć — zawołała! — Nie znam nikogo!

Inspektor Whitman zrezygnował z dalszych pytań.

Spoglądał badawczo na aresztantkę, która pochylała głowę i utkwiała wzrok w podłodze, pokrytej dywanem.

Whitman nie ruszał się z miejsca. Czekał cierpliwie.

Po kilku minutach Marta Bław zdrzemnęła się. Wówczas, skradając się na palcach, podszedł do okna.

Otworzył patefon i puścił płytę.

— „Walc szczęścia” — szepnął do siebie. — Zobaczymy, to ciekawy eksperyment.

Popłynęły dźwięki sentymentalnej melodii...

Martą Bław wstrząsnął dreszcz. „Walc szczęścia”? Czy to możliwe? Czy znów wróciły najpiękniejsze chwile jej życia?...

Mroźny, styczniowy wieczór... Tego dnia poznała Edgara. Siedzą w kinie. Wiedeński romantyczny film. Grają „Walc szczęścia”. Kilkanaście par tańczy na lustrzanej posadzce.

— Jaki cudny walc — szepcze Marta.

— Piękny — uśmiecha się Edgar i całuje ją w rękę.

Gdy wracają z kina, Marta nuci tę melodię.

Nazajutrz po raz pierwszy przyszła do niego. Edgar nastawia patefon. Płyną czarowne dźwięki „Walca szczęścia”.

— Kupiłeś tę płytę? — krzyknęła radośnie.

— Tak, dziś rano — odpowiada, obejmując ją czule.

Od tego dnia nie rozstawali się już... Romans ich trwał sześć miesięcy...

Później widywała go już coraz rzadziej. Twierdził, że jest bardzo zajęty, że nie może jej poświęcić tyle czasu. Ona mu świącie wierzyła. Nie wiedziała wówczas jeszcze, że należy do organizacji szpiegowskiej.

Pewnego wieczoru steskniała się bardzo za nim. Choć jej nie zaprosił, poszła do niego.

Otworzyła jej drzwi stara służąca. Z pokoju płynęły dźwięki „Walca szczęścia”.

Marta usłyszała wesoły śmiech kobiety. Edgar miał już inną przyjaciółkę... Jakże to było okropne!

Gdy wyszedł do niej na kurytarz, spojrzał z wściekłością na służącą. Był oburzony, że ją wpuściła.

— Jestem teraz bardzo zajęty — powiedział chłodno do Marty. — Jutro wpadnę do ciebie.

Marcie zakreśliły się łzy w oczach. Opanowała się jednak. Podała mu rękę i wyszła.

Nazajutrz napisała rozpaczliwy list do przyjaciółki. Zwierzyla się jej ze swych smutnych przeżyć. Pisała o „Walcie szczęścia”... To była melodia ich miłości... Teraz tej muzyki słuchała inna kobieta! Tego nie mogła wybaczyć Edgarowi!...

Marta siedziała ze spuszczoną głową. Inspektor Whitman nie spuszczał z niej wzroku.

— „Walc szczęścia” — począł mówić cichym głosem, skandując każde słowo. — Mały, zielony pokój. Edgar i wysoka blondyna o ciemnoniebieskich oczach. Nie pani, panno Marto, tylko blondyna o ciemnoniebieskich oczach! Pani musi się zemścić! Gdzie jest Edgar? Proszę w tej chwili powiedzieć!

— W Waszyngtonie, hotel „Victoria” — wyszeptała, jakby pod działaniem hipnozy.

Inspektor Whitman zamknął patefon. — Dziękuję — uśmiechnął się. — Pani jest wolna!

Po paru godzinach Edgar Roock został aresztowany.

— Gdyby nie ta płyta gramofonowa — opowiadał po paru dniach inspektor Whitman — ta kobieta nie zdradziłaby go.

DOL.